Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 4 lutego 1928 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 27 (1074)

Lista prorządowa na Ziemiach Litewsko-Białoruskich.

W dniu wczorajszym doszliśmy do drugiego stadjum akcji wyborczej. Zgłoszone zostały okręgowe listy wyborcze do Sejmu i Senatu. Okres przygotowawczy, okres walki o miejsce na listach tej lub innej partji, czy ugrupowania, okres szantażów personalnych i grupowych ustąpił miejsca skupionej, mrówczej pracy przekonywania wyborcy o zaletach swojej, a wadach i tylko wadach przeciwnej partji. Do tego bowiem normalnie w każdych wyborach sprowadza się robota agitacyjna. A niema nadziei, by obecne wybory poszły inną drogą. Cały kraj, tak jak przed pięcioma laty i tak, jak za pięć lat, rozkrzyczy się od kohorty agitatorów, mężów zaufania poszczególnych ugrupowań, których zadaniem jest zachwalać partyjny towar, choćby najlichszego gatunku, wylewać kubły pomyj na resztę grup, przeciwnych mu programem, ideologją.

Przeglądając zgłoszone listy okręgowe Wilna, Święcian, Lidy i Nowogródka, które zamieszczamy na str. 2-giej nie można nie zauważyć, że lista Bezpartyjnego Bloku. Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego, zaopatrzona numerem pierwszym bedzie solidarnie zwalczana przez wszystkie pozostałe, razem wzięte. Tak lista Nr. 24, na której pod zmienionym szyldem z ludowo - narodowego na katolicko - narodowy występują zdeklarowani w stosunku do obecnego rządu opozycjoniści — endecy jak socjaliści i blok mniejszości narodowych, nie mówiąc już o Wyzwoleniu, Bundzie i Jedności Robotniczo-Chłopskiej (komuniści), głównie Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem bedą zwalczały. Stanął on bowiem na jak najszerszej płaszczyźnie, bo abstrahował od interesów tej czy innej grupy, nawet tej czy innej narodowości, a scementował dokoła siebie wszystkie narodowości, kraj nasz zamieszkujące, wszystkie warstwy społeczeństwa, które dobro państwa w pierwszym rzędzie mają na oku,

Objął on bowiem radykalną lewicę, centrum i konserwatystów, Polaków i Białorusinów, wszystkie te państwowo-twórcze elementy, które dla dobra całości, dla utrwalenia zdobyczy osiągniętych przez rząd Marszałka Piłsudskiego dotychczas i ich dalszego pogłębiania, wyrzekły się na pewien czas swych egoistyczno-ideowych haseł, wszedł jednem słowem w sfery wpływów wszystkich partyj, stając się siłą rzeczy ich przeciwnikiem. Jakież jednak atuty wysuną przeciwnicy bloku prorządowego? Ażeby odpowiedzieć na to pytanie nie trzeba się długo namyślać. Główną bronią w ich ręku będzie fakt znalezienia się na liście Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem takich, w dziedzinie społecznej, przeciwników, jak prezes Partji Pracy szczery demokrata *p. Marjan Kościałkowski*, który figuruje na pierwszem miejscu i przedstawiciel skrajnego konserwatyzmu, wojującego monarchizmu, redaktor „Słowa", p. *Stanisław Mackiewicz*, którego nazwisko umieszczone zostało tuż za p. M. Kościałkowskim.

Z osoby p. Stanisława Mackiewicza przeciwnicy bloku prorządowego będą kuli broń przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu, zarzucając mu, iż idzie na pasku interesów kapitalistycznych. Będzie to jednak naiwna demagogja. Bo aczkolwiek p. St. Mackiewicz, jako przedstawiciel wojującego monarchizmu, nie może być mile widzianym przez żadnego szczerego demokratę, gdyż nazwisko p. Mackiewicza jest dla niego wyraźnem wyzwaniem, to jednak — trzeba to podkreślić z naciskiem — jest on przedstawicielem grup społecznych, które do niedawna szły na pasku „narodowej demokracji", a obecnie stoją na gruncie ideologji Marszałka Piłsudskiego.

Fakt, że p. Mackiewicz wejdzie do Sejmu jako jedyny przedstawiciel niemiłej dla każdego demokraty ideologji konserwatywnej z terenu całych Ziem Litewsko-Białoruskich, nie świadczy jeszcze o tem, że rząd Marszałka Piłsudskiego idzie po linji interesów skrajnej prawicy, albo, jak niektórzy nieopatrznie zaczynają przebąkiwać, że dąży do utworzenia w Polsce monarchji. Taki wniosek, poza swoją śmiesznością, świadczyłby o kiepskiem orjentowaniu się w obecnej sytuacji w Polsce i o niezrozumieniu zamierzeń Marszałka Piłsudskiego.

Dokonywuje się w Polsce konsolidacja grup, które popierają Marszałka Piłsudskiego. Jedną z nich, która czyni ogromną i z wielkim rezultatem dywersję w polskiem bagnie — w obozie endeckim jest konserwa. Siłą rzeczy przedstawiciele tej konserwy muszą wejść do Sejmu, muszą bowiem mieć jakiś ekwiwalent za wyniki jakie dają w walce z endecją. A że tak się nieszczęśliwie złożyło, że właśnie wileńska demokracja pada ofiarą, biorąc na swoje barki p. S. Mackiewicza, możemy nad tem ubolewać, ale z drugiej strony musimy się z tem, jako złem koniecznem, zgodzić.

Zresztą na listach okręgowych w Wilnie, Święcianach i Lidzie na czołowych miejscach p. Mackiewicz jest bodaj jedynym, którego osoba nas razi. Pozatem widzimy szczerych demokratów.

I tak w okręgu wileńskim za demokratą p. *Marjanem Kościałkowskim* i *Stanisławem Mackiewiczem* na liście Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem figuruje na trzeciem miejscu nazwisko demokraty w każdym calu, wielkiego społecznika, mianowicie p. mec. *Michała Krukowskiego*, który w powiecie wileńsko-trockim cieszy się ogromnem zaufaniem w sferach drobnych rolników.

Na liście okręgowej w Wilnie do Senatu widnieje nazwisko znanego w szerokich sferach ludności rzecznika wileńskiej demokracji, ideologji krajowej, oraz wielkiej miary działacza społecznego p. mec. *Witolda Abramowicza.*

W okręgu święciańskim widzimy: jednego z twórców Krajowego Stronnictwa Ludowego, również szczerego demokratę, p. mec *Mieczysława Raczkiewicza*; prezesa Partji Pracy na Okręg Wileński, wybitnego higjenistę i działacza społecznego, naczelnego lekarza Szkół Powsz. m. Wilna p. dr. *Stefana Brokowskiego;* prez. Zw. Kółek Roln. pow. święciańskiego, drobnego rolnika *Józefa Trzeciaka* i wreszcie przedstawiciela białoruskiej myśli demokratycznej, rzecznika ugody polsko-białoruskiej redaktora „Biełaruskiego Dnia" *p. Franciszka Umiastowskiego.*

Na liście okręgu lidzkiego na czołowem miejscu widzimy b. naczelnika Wyznań Religijnych urzędu województwa wileńskiego, a obecnie Dyrektora Departamentu Wyznań Ministerstwa Oświaty b. redaktora „Kurjera Wileńskiego", znanego w sferach wileńskich, również szczerego demokratę *p. Kazimierza Okulicza*, dalej legjonistę, prezesa Związku Rolników Ziem Wschodnich, działacza w kółkach rolniczych p. *Władysława Kamińskiego.* Na liście w Nowogródku czołowe znów miejsce zajął tej miary pracownik w kółkach rolniczych, co p. *Edward Taurogiński.*

Mylą się więc przeciwnicy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, jeżeli sądzą, iż, wykorzystywując pewne, nic nieznaczące załamanie linji demokratycznej, wywołane wyższą koniecznością wysunięcia jednego konserwatysty, uda im się ukuć skuteczną broń przeciwko obozowi prorządowemu. Wymowa wszystkich pozostałych czołowych demokratycznych nazwisk daje nam pełną po temu gwarancję. Zresztą batalja wyborcza nie będzie się rozgrywać o takie, czy inne nazwiska.

Personalja nie grają tu decydującej roli. Wybory mają być odpowiedzią: *za, czy przeciw rządowi Marszałka Piłsudskiego, za uzdrowieniem stosunków w Polsce, czy za powrotem do przedmajowej anarchji?* A ponieważ wierzymy, iż żaden myślący państwowemi kategorjami obywatel nie może tu dać odpowiedzi negatywnej, jesteśmy pewni, że Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem odniesie, bo musi odnieść—walne zwycięstwo.

lit.

Ś. ✝ P.

DOKTÓR MEDYCYNY

BERNARD HŁASKO

Członek honorowy Wileńskiego Towarzystwa Okulistycznego zmarł dnia 1 lutego 1928 roku.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Wileńskie Towarzystwo Okulistyczne.

Rewolucja czy spokój?

MOSKWA, 3.II (Pat.)- Agencja Tass stwierdza, że wiadomości o rzekomem powstaniu w południowej Rosji i założeniu min w portach krymskich, są pozbawione podstaw. Jak to już stwierdzono, żadne powstania nie miały miejsca ani na południu unji sowieckiej, ani w żadnych innych okolicach terytorjum sowieckiego. Nigdzie normalny bieg życia nie został zakłócony.

* * *

PARYŻ, 3 II. (Pat). „Daily News" donosi z Konstantynopola, że kilka pism tureckich zamieszcza wiadomości o wybuchu rewolucji w Rosji południowej. Według tych wiadomości, władze sowieckie zmobilizowały znaczne siły morskie celem stłumienia rewolucji. Dostęp do głównych portów krymskich został zamknięty za pomocą min.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie.

BERLIN. 3. 2. (Pat). „Berliner Tageblatt" donosząc o wyjeździe kierownika delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską d-ra Hermesa do Berlina, oświadcza, że wyjazd ten nastąpił z powodów czysto osobistych.

Dr. Hermes bierze żywy udział w akcji rolnictwa niemieckiego i należy do współpracowników niemieckiej ankiety gospodarczej. W związku z wyjazdem d-ra Hermesa, rząd niemiecki, jak twierdzi dziennik, zwrócić się miał do rządu polskiego z prośbą, żeby Polska zgodziła się na przeniesienie na krótki przeciąg czasu rokowań handlowych do Berlina. „Berliner Tageblatt" wyraża przytem mniemanie, że rząd polski przywiązuje wielką wagę do tego, ażeby właśnie rokowania taryfowe odbywały się w Warszawie, jednakże — zdaniem dziennika—oczekiwać można, że rząd polski uwzględni przymusowe położenie d-ra Hermesa i zgodzi się na przeniesienie rokowań do Berlina, tembardziej, że chodzi o zmianę obliczoną tylko na krótki przeciąg czasu.

Prasa niemiecka o polsko-niemieckich rokowaniach handlowych.

BERLIN, 3.II (Pat). Centrowa „Germania" i niemiecko - narodowy organ agrarjuszy „Deutsche Tageszeitung" zamieszczają obszerne artykuły o rokowaniach handlowych polsko - niemieckich oraz o ostatnich naradach gospodarczych w Warszawie. „Germania" stwierdza, że przygotowania traktatu handlowego z Polską coraz bardziej wysuwają się na czoło całej dyskusji gospodarczo - politycznej. Dzienniki niemieckie wyrażają przekonanie, że uda się łatwo wyrównać przeciwieństwo interesów między poszczególnemi grupami gospodarczemi. Zarówno w Polsce jak w Niemczech czołowe koła gospodarcze dokładają wszelkich starań, ażeby umożliwić wyrównanie sprzecznych interesów. Dalej „Germania" wskazuje, że główne trudności stojące na drodze do zawarcia traktatu są tylko wyrazem struktury gospodarczej obu krajów. Trudności, jakie w rokowaniach dotychczasowych spowodował dekret rządu polskiego o strefie granicznej, „Germania" ocenia w ten sposób, że Niemcy traktują kwestję osiedleńczą nietylko z punktu widzenia politycznego, lecz głównie gospodarczego. Najważniejszym punktem do tej pory niezałatwionym jest sprawa woloryzacji ceł polskich. Rokowania szczegółowe nad taryfą celną nie będą możliwe dopóty, dopóki sprawa powyższa nie zostanie wyjaśnioną. Wątpić jednak należy, czy wyjaśnienia tego można oczekiwać jeszcze przed wyborami do Sejmu w Polsce.

Niemiecko-narodowa „Deutsche Tageszeitung podkreśla, że narady przedstawicieli kół gospodarczych Polski i Niemiec w Warszawie w każdym razie przyczyniły się do znacznego wyjaśnienia stosunków polsko-niemieckich. Pod tym względem uważać należy zjazd przedstawicieli niemieckich w Warszawie za korzystny. Niemieccy uczestnicy narad w Warszawie mieli — jak twierdzi dziennik — oświadczyć, że wykluczonem jest, ażeby przemysł niemiecki w dalszym ciągu miał wywierać nacisk na rząd niemiecki w kierunku zawarcia traktatu z Polską na podstawie żądań polskich. Alarmy niemieckich kół rolniczych odniosły — zdaniem dziennika —pewien sukces. Należy oczekiwać, że niemieckie czynniki rządowe nie zbagatelizują tych oświadczeń kół gospodarczych. Niemcy ze swej strony postawią w rokowaniach traktatowych takie warunki polityczne i gospodarcze, które zabezpieczyłyby całokształt niemieckich interesów w Polsce.

Wrażenie mowy min. Brianda w Niemczech.

BERLIN. 3. II. (Pat). Cała prasa poranna podaje w obszernych depeszach streszczenie wczorajszej mowy francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda wygłoszonej w senacie.

Niemiecko-narodowa „Deutsche Tageszeitung" pisze, że odpowiedź min. Brianda na przemówienie Stresemanna, mimo uprzejmych i przyjaznych zwrotów, w gruncie rzeczy ma charakter negatywny. Słowa Brianda potwierdzają mianowicie, że pomiędzy stanowiskiem Francji a Niemiec w sprawie polityki locarneńskiej nadal istnieje zasadnicza różnica. Briand domaga się — zdaniem dziennika — ażeby Niemcy obok nowych świadczeń finansowych, zgodziły się na kontrolę zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej. Jedynym pozytywnym wynikiem mowy Brianda, według przytoczonej gazety, jest to, że uruchomiona została debata w sprawie okupacji Nadrenji.

„Vorwärts" zaznacza, że przyszłe losy ewakuacji Nadrenji zależą od wyników nowych wyborów we Francji. Taki jest, zdaniem dziennika, właściwy sens odpowiedzi Brianda na mowę Stresemanna. Rząd niemiecki, a przedewszystkiem min. Stresemann, musi obecnie wyciągnąć konsekwencję z tych spraw. W każdym punkcie przemówienia Brianda widoczna była, jak pisze „Vorwärts", gotowość jego rozpoczęcia z z Niemcami lojalnych rokowań w sprawie ewakuacji Nadrenji, a o to głównie chodziło.

Reforma ustroju przedstawicielstwa narodowego Włoch.

RZYM, 3. 2. (Pat). Agencja Stefani donosi, że wielka rada faszystowska ukończyła wczoraj dyskusję nad projektem reformy ustroju przedstawicielstwa narodowego. Po koniec obrad przemawiał Mussolini, który zreasumował wyniki dotychczasowych prac rady w powyższej sprawie, poczem rada uchwaliła odroczyć ostateczne uchwalenie tekstu projektu do 7 b. m.

Demonstracja nacjonalistów hinduskich.

BOMBAY. 3.II (Pat.). Sir John Simon oraz inni członkowie brytyjskiej komisji ankietowej w sprawie reformy konstytucji indyjskiej, przybyli do Bombaju w drodze do Delhy.

Na molo przybyła demonstracyjna procesja 350-ciu nacjonalistów indyjskich w białych szatach, niosąc w ręku czarne sztandary z nadpisami: „Nie chcemy komisji — precz z imperjalizmem angielskim". Policja zagrodziła drogę procesji, która przeciągała ulicami miasta, gdzie większość szkół i sklepów była zamknięta w odpowiedzi na wezwanie do 24-godzinnego strajku.

Przed sesją Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

HAGA. 3. 2. (Pat). W dn. 6 lutego rb. zbierze się Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości na nadzwyczajną sesję, w czasie której zajmie się również zapytaniami Rady Ligi Narodów przedstawionemi Trybunałowi w celu uzyskania rozstrzygnięcia dotyczącego praw kolejarzy gdańskich, którzy przeszli na służbę polskiej administracji kolejowej. Jest to odwołanie się od rozjemczego sądu w Gdańsku w sprawie sporów w kwestjach pieniężnych, które wynikły między kolejarzami a wzmiankowaną administracją. Trybunał powiadomił przedstawicieli zainteresowanych rządów, że otwarcie sesji nastąpi dn. 7 lutego o g. 10 ej min. 30.

Wieniec Marszałka Piłsudskiego na trumnie Haig'a.

LONDYN. 3. 2. (Pat). Wśród wieńców złożonych na trumnie marszałka polnego lorda Haig'a, znajduje się wieniec od p. Marszałka Piłsudskiego i armji polskiej z napisem na wstęgach „Pamięci wielkiego brytyjskiego żołnierza".

Uchwała Rady Ministrów.

WARSZAWA, 3. II (Pat). Dziś odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem wice-premjera Bartla. Na posiedzeniu tem uchwalono cały szereg projektów rozporządzeń, między innemi doniosłej wagi projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu biura projektów meljoracji Polesia.

Spadek kosztów utrzymania.

POZNAŃ, 3.II (Pat). Komisja Wojewódzka do badania kosztów utrzymania stwierdziła, że koszta utrzymania w styczniu b. r. w porównaniu n grudniem 1927 zmniejszyły się o 1,32%

Za oszczerstwa.

WARSZAWA, 3.II. (Pat.) Gabinet Ministra Spraw Wojskowych komunikuje: W związku z szeregiem artykułów „Gazety Porannej Warszawskiej" o rzekomych zaniedbaniach popełnionych jakoby przez Ministerstwo Spraw Wojskowych zwłaszcza przez b. zastępcę szefa administracji gen. bryg. Romana Góreckiego i korpusu kontrolerów w sprawie afery barona E. Hahna, Ministerstwo Spraw Wojskowych występuje przeciwko „Gazecie Porannej Warszawskiej" na drodze sądowo-karnej.

Międzynarodowa wystawa w Barcelonie.

W kwietniu 1929 r. otwarta zostanie wielka międzynarodowa wystawa w Barcelonie pod protektoratem króla hiszpańskiego. Olbrzymie to przedsięwzięcie, którego budżet wydatków wynosi 600 miljonów franków, ma być równocześnie dowodem odrodzenia Hiszpanji i jej roli w gospodarczem życiu trzech kontynentów: Europy, Afryki i Ameryki Południowej. Wszystkie państwa świata zgłosiły swój udział w tej wystawie, ostatnio Niemcy, bardzo interesujące się obecnie Hiszpanją, przyczem rząd niemiecki zdeklarował dla wystawców Rzeszy subwencję w kwocie miljona marek.

Z Państw Bałtyckich.

Szef sztabu cofa swą dymisję

RYGA. 3. 2. (Ate). Szef łotewskiego sztabu głównego gen. Kalej cofnął swą prośbę o dymisję.

Gen. Charpy w Rydze.

RYGA. 3. 2. (Ate). Przybył tutaj szef francuskiej misji wojskowej gen. Charpy. Celem jego podróży jest zaznajomienie się z armją łotewską. Po kilkodniowym pobycie w Rydze gen. Czarpy wyjedzie do Tallina.

Ogromna burza śnieżna nad Odesą.

ODESSA. 3.II (Pat.). Nad Odessą szalała wielka burza śnieżna, która spowodowała wstrzymanie ruchu ulicznego oraz portowego skutkiem zasp śnieżnych.

Wichura pozrywała dachy z wielu domów i poobalała wiele słupów telegraficznych. Na pełnem morzu burza osiągnęła olbrzymie napięcie.

Radjostacja odeska przyjęła liczne sygnały, wzywające pomocy od parowców, które burza zaskoczyła na morzu.

Popierajcie przemysł krajowy.

WIADOMOŚCI PRZEDWYBORCZE

Okręgowe listy kandydackie do Sejmu i Senatu.

Na czele listy Bezp. Bloku Współpracy z Rządem b. pos. Marjan Kościałkowski.

Do Okr. Komisji Wyborczej Okręgu Nr. 68 (Wilno) zgłoszono w przepisanym terminie t. j. w dn. 3-go lutego do godz. 6 tej wieczór następujące listy kandydackie do Sejmu i Senatu.

Lista Nr. 1 (Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem): do Sejmu z Kościałkowskim Marjanem, Stanisławem Mackiewiczem, Michałem Krukowskim i innymi, — do Senatu z Witoldem Abramowiczem, Stanisławem Wańkowiczem, Józefem Trzeciakiem i t. d.

Lista Nr. 24 (Katolicko - Narodowa): do Sejmu na czele z nazwiskami Aleksandra Zwierzyńskiego i Mieczysława Engla — do Senatu: Raczkowskiego Feliksa i Gradowskiego Jana.

Lista Nr. 4 (Ogólno - żydowskiego związku robotniczego Bundu) tylko sejmowa zawiera na czele nazwiska Erlicha Hersza, Rozentalowej Anny i Altera Wiktora.

Lista Nr. 18 (Bloku mniejszości narodowych): do Sejmu dr. Wygodzki Jakób, Grobiński Bolesław, Kruk Lejzor i inni, — do Senatu Bohdanowicz Wiaczesław, Szabad Cemach i inni.

Lista Związku Drobnych Rolników Ziem Wschodnich: do Sejmu Helman Stanisław i in., do Senatu również Helman Stanisław i inni.

Lista Solidarności Robotników i Chłopów: do Sejmu Jan Hofman i inni: do Senatu Karol Woźniakiewicz i in.

Lista rosyjska Nr. 20: do Sejmu z nazwiskiem Marji Bielewskiej na czele — do Senatu na czele z Borysem Lelawskim.

Lista Białoruskiego Włościańsko-Robotniczego Zjednoczenia: do Sejmu Filip Nazaruk—do Senatu Mitrofan Kiepiel i in.

Lista Nr. 15 (Białoruscy Włościanie i Robotnicy): do Sejmu na czele Jan Stankiewicz — do Senatu Antonina Ostrowska i in.

Lista Białoruskiego Ludu Pracującego Wojew. Wileńskiego tylko do Senatu na czele z b. senatorem Własowem Aleksandrem.

Lista Polskiego Związku Ludowego „Odrodzenie" zarówno na senackiej jak i na sejmowej liście kandydatów umieszczono nazwisko Mickiewicza Stefana i in.

Lista nadesłana „z gminy trockiej" zawierająca na czele nazwisko Juljana Lipnickiego.

Lista Nr. 2 (PPS.): do Sejmu Stanisław Pławski i in. — do Senatu Witold Czyż i in.

Lista Nr. 13 (Jedność Robotniczo-Chłopska): do Sejmu z Adolfem Warskim na czele.

Lista Nr. 3 (PSL. „Wyzwolenie") na czele listy sejmowej Aleksandra Komarnicka—listy senackiej Stanisław Kalinowski.

Ogółem zgłoszono list 15, nie wykluczone jest jednak nadejście jeszcze jakichkolwiek list jutro drogą pocztową.

Lista kandydatów do Sejmu i Senatu B.B.W. z R.

Na listę Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Okręgu Nr. 63 — Wilno zapisali się następujący kandydaci:

na listę sejmową:

Marjan Zyndram-Kościałkowski, major.
Stanisław Mackiewicz, dziennikarz.
Michał Krukowski, rolnik.
Tadeusz Miśkiewicz, kupiec.
Ewa Gulbinowa-Makowska, nauczycielka.
Michał Puchalski, kolejarz.
Benedykt Muczyn, rolnik.
Józef Maciejewski, rzemieślnik.
Ludwik Bal:ewicz, rolnik.
Roman Ruciński, kupiec.

na listę senacką:

Witold Abramowicz, redaktor.
Stanisław Wańkowicz, rolnik.
Józef Trzeciak, rolnik.
Bronisław Iżycki-Herman, rolnik.
Roman Ruciński, kupiec.
Aleksander Achmatowicz, adwokat.
Zofja Kodenacowa, emerytka.

Niekompletny wykaz list zgłoszonych z okręgu Nr. 62—Lida.

Nr. 2 (PPS) Pławski, Stążowski, Załęski i t. d.
Nr. 3 (PSL Wyzwolenie) Tarwecki, Banaszewski, Oziewicz i in.
Nr. 10 (Stronnictwo Chłopskie) Dubrownik, Matęski, Makarczuk i in.
Nr. 25 (Blok Katolicki) Harniewicz, Zmitrowicz, Moczulski i in.
Naczelny Komitet Wyborczy Białoruskich Włościan i Robotników (J. Stankiewicz), Stankiewicz Janko, Wołyniec S., Szakun i in.
Białoruska Sielańska Partja Pracy: Lejbowiczówna, Bocharkiewicz, Pekień i in.
Lista lokalna (bez nazwy) z pow. lidzkiego: Pacuk, Zabłocki, Bindziej i in.
Lista lokalna (bez nazwy) pow. mołodeczańskiego: Rudy Aleksander.
Lista Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem zawiera nazwiska kandydatów Kazimierz Okulicz, Władysław Kamiński, Szczerba Jan, Łajko Józef, Szeremeta Teodor, Kuc Bazyli, Urbański Alfred.
Lista Nr. 20 Rosyjska Emiljanow.
Lista mniejszości narodowych: Biłdziukiewicz' Poźniak, Czernichow.
Lista komunistyczna—Warszawski, Kurkowski.
Lista Bundu—Erlich i inni.

Wiece Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Wilnie.

We czwartek dn. 2 lutego r. b. odbył się w Wilnie szereg wieców przedwyborczych, zwołanych przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. W sali kina „Helios" miał miejsce wielki wiec kobiecy, zorganizowany przez Demokratyczny Komitet Wyborczy Kobiet Polskich. Na wiec przybyło również kilkanaście delegatek z prowincji.

Po zagajeniu wiecu przez p. Janinę Kirtiklisową, przemawiali: P. Janina Strzelecka z Warszawy, dr. Brokowski prezes Partji Pracy i in. Po wyczerpaniu listy mówczyń i mówców, uchwalono jednomyślnie poprzeć BBWR. oraz wysłać depeszę hołdowniczą do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i P. Marszałka Piłsudskiego.

Pozatem odbył się cały szereg wieców dzielnicowych (na Antokolu, Rosie, Łosiówce, w Bołtupiach, Nowosiółkach, Nowych-Zabudowaniach). Ilość osób obecnych na tych wiecach wynosiła od 100 do 300. Po przemówieniach na wszystkich wiecach zapadły uchwały oddania głosów na listę Nr. 1.

Rolnicy Ziem Wschodn. za współpracą z rządem.

Wczoraj odbył się w Wilnie wielki zjazd rolników z okręgu wileńskiego. Przybyło około 500 delegatów. Po całym szeregu przemówień zjazd jednomyślnie uchwalił przyłączyć się do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

W obronie prawdy i w sprawie akcji wyborczej.

T-wo Miłośników Historji Reformacji Polskiej im. Jana Łaskiego, mające na celu zadania kulturalne i naukowe, zabiera głos w przededniu wyborów, w związku z prowadzoną przez niektóre sfery akcją, zmierzającą do odebrania praw obieralności do ciał politycznych tym Polakom, co nie są rzymskimi katolikami.

T-wo Miłośników Historji Reformacji Polskiej pragnie uświadomić tych wszystkich, co nie znają historji reformacji w Polsce, w jakim stopniu krzywdzącym jest pogląd, odmawiający polskości Polakom nie katolikom, a w pierwszym rzędzie ewangelikom.

Złoty wiek Polski łączy się nierozerwalnie z powstaniem i rozkwitem w Polsce Reformacji.

Reformacja dała nam pierwsze w Polsce „Ateny Polskie" w Pińczowie i przyczyniła się do powstania Akademji jezuickiej w Wilnie.

Z powstaniem reformacji w Polsce w miastach i wsiach, powstały liczne oficyny drukarskie, skąd wychodziło wolne słowo w języku polskim.

Reformacja i wywołany przez nią ruch umysłowy rozszerzyły we wschodnich połaciach Rzplitej język polski i pogłębiły kulturę polską.

W czasach porozbiorowych ewangelicy należeli na Ziemiach Wschodnich, gdzie panował największy ucisk, do najwytrwalszej i najofiarniejszej ludności polskiej z ducha i kultury.

Najwybitniejszym emisarjuszem po powstaniu 1830 r. był Szymon Konarski, stracony w Wilnie w r. 1839, ewangelik, a po powstaniu 1863 r. Kościół Ewangelicko-Reformowany, czyli t. zw. „Jednota Litewska" na swoich synodach i duchowni ewangeliccy oparli się solidarnie wprowadzeniu języka rosyjskiego w kościołach ewangelickich.

Tolerancja religijna i sprawiedliwość są fundamentem państwa, w którem wszyscy obywatele czuć się będą braćmi i miłować się wzajemnie.

„Po tym poznają ludzie, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni ku drugim", są to słowa Zbawiciela, które powinny nas obowiązywać.

T-wo Miłośników Historji Reformacji Polskiej nie może zrywać z zasadą tolerancji religijnej. Nie możemy przeto oświadczyć się za polityką byłych rządów, które pogwałciły zasadę równouprawnienia wyznań.

W obecnych warunkach tylko rząd, obdarzony silną władzą i powagą może Polskę skierować na właściwe tory, jeśli każdy wyborca spełni swój obowiązek obywatelski, kierując się wyłącznie dobrem państwa.

Nieudane próby utworzenia bloku wyborczego wszystkich partyj socjalistycznych na terenie Wileńszczyzny.

Dowiadujemy się, że w Wilnie w kołach socjalistycznych prowadzone były od pewnego czasu pertraktacje mające na celu utworzenie bloku wyborczego wszystkich zgrupowań socjalistycznych, tak polskich jak i mniejszościowych, istniejących na terenie Wileńszczyzny.

Jednak pomiędzy poszczególnemi ugrupowaniami socjalistycznemi powstały tak wielkie różnice zdań, że rokowania te zostały ostatecznie rozbite. (jw)

Nieudane Wiece Komitetu Katolicko-Narodowego.

Czwartkowe wiece zwołane przez Komitet Katolicko Narodowy zakończyły się zupełnem fiaskiem. Na Zarzeczu zebrało się 9 kobiet i 12 mężczyzn, z których połowa okazała się sympatykami B. B. W. R. Zebranie nie doszło do skutku. Na ul. Lwowskiej zebrało się wprawdzie około 40-tu osób, jednakowoż zebranie zostało opanowane przez zwolenników P. P. S., których zkolei usunęli zwolennicy B.B.W.R. Wiec zakończył się okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego. Przy ul. Śniegowej w dzielnicy Nowy-Świat, również stawili się na wiec przeważnie zwolennicy B. B. W. R. Wiec został zerwany. Przy ulicy Mińskiej, wiec nie mógł przyjść do skutku gdyż poza sympatykami B.B.W.R. nie stawił się nikt.

Centralny Ogólnobiałoruski Ludowy Komitet Wyborczy.

Jak się dowiadujemy onegdaj ukonstytuował się w Wilnie Centralny Ogólnobiałoruski Ludowy Komitet Wyborczy w skład którego weszły: „Narodowa Rada Białoruska" i „Białoruska Partja Narodowa". Do Centralnego Ogólnobiałoruskiego Ludowego Komitetu Wyborczego zostali powołani: 1) Bronisław Drucki-Podbereski, 2) Hasen-Konopacki, 3) Teodor Szybut, 4) Jan Szybko, 5) Arsenjusz Pawlukiewicz, 6) Teodor Wernikowski, 7) Antoni Jakimowicz, 8) Jan Jarosz.

Kandydaci żydowscy na listach Bloku Mniejszości Narodowych.

Donoszą z Warszawy, że zostały tam już ustalone przez przywódców ugrupowań żydowskich wchodzących w skład Bloku Mniejszości Narodowych kandydatury żydowskie na listach okręgowych Bloku.

W najbardziej nas interesujących okręgach wyborczych pierwsze kandydatury żydowskie przedstawiają się następująco: Warszawa: Grienbaum, Hartglas, Farbstein, Czernichow, Wilno: Wygodzki, na drugiem miejscu Białorusin, na trzeciem Kruk — przedstawiciel rzemieślników żydowskich, Białystok: Farbstein; Biała Podlaska: Hartglas, Kowel: trzecie miejsce Farbstein, piąte miejsce Feldman, Łuck: trzecie miejsce dr. Rotfeld, Lida: trzecie miejsce Czernichow, Święciany: czwarte miejsce Czernichow.

Pozatem na terenach gdzie zamieszkuje w większej liczbie ludność białoruska względnie ukraińska Żydzi naogół figurują na trzeciem miejscu list. (jw)

Sprostowanie kłamstw „Dziennika Wileńskiego".

„Dziennik Wileński" w N-rze z dnia 1 lutego r. b. podał notatkę, fałszywie oświetlającą przebieg zebrania Związku Cechów w dniu 30-go stycznia. Wobec powyższego stwierdzam, że na zebraniu, o którem wspominał „Dziennik Wileński", było reprezentowanych 13 cechów, oraz że wniosek p. Jutkiewicza o przyłączeniu się cechów wileńskich do Gospodarczego Komitetu Wyborczego Współpracy z Rządem został przegłosowany w ten sposób, że wszyscy uczestnicy zebrania, z wyjątkiem jednego, który się wstrzymał od głosu i jednego, który głosował przeciw, wypowiedzieli się za wnioskiem. Pozatem stwierdzić należy, że na zebraniu, które ma się odbyć dnia 8 lutego, mają być omawiane wyłącznie sprawy cechowe, a bynajmniej Związek nie będzie na tem zebraniu omawiał, ani też decydował spraw, które są już przesądzone i zdecydowane w sposób zgodny z wnioskiem, przyjętym na zebraniu w dniu 30-go stycznia r. b.

(—) *Józef Uziałło.*
Wiceprzewodniczący Związku Cechów i przewodniczący zebrania Związku z dnia 30-go stycznia r. b.

Nauczycielstwo szkół powszechnych powiatu lidzkiego za współpracą z rządem Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 31-go stycznia b. r. odbył się w Lidzie zjazd nauczycielstwa pow. lidzkiego urządzony staraniem Oddziału Powiatowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Na zjazd przybyło 110 osób. Przed otwarciem zjazdu urządzono w szkole Nr. 1 konferencję pedagogiczną, na której przeprowadzono dwie lekcje wzorowe i omówiono zagadnienia pedagogiczne, które się wyłoniły w związku z przeprowadzonemi lekcjami.

Po zakończeniu konferencji pedagogicznej zastępca przewodniczącego Oddziału p. Michniewski otworzył zjazd. Przewodniczący Komisji Związku Nauczycielskiego w Wilnie p. Dubosz Stanisław wygłosił referat p. t. „Stosunek nauczycielstwa do wyborów do ciał ustawodawczych". Po referacie wyłoniła się obszerna dyskusja, w której omówiono sposoby prowadzenia akcji uświadamiającej przed i w czasie wyborów na terenie wsi. Następnie postanowiono wysłać telegram do Marszałka Piłsudskiego, w którym nauczycielstwo przyrzeka całkowite poparcie Jego planów, oraz powzięto jednogłośnie następującą uchwałę:

„Nauczycielstwo szkół powszechnych powiatu lidzkiego zebrane na zjeździe urządzonym staraniem Oddziału Powiatowego w Lidzie w dniu 1.II-28 r. postanawia przyłączyć się do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i wzywa wszystkich nauczycieli na terenie powiatu, do energicznej akcji wyborczej".

Wiece przedwyborcze na prowincji.

W dniu 2 b. m. w m. Dołhinowie, m. Krzywiczach i m. Rzeczki (pow. wilejski) odbyły się przedwyborcze wiece. Wszędzie wyniesiono rezolucje głosowania za Blokiem Współpracy z Rządem.

Lista № 13 pozostaje.

WARSZAWA. 3. II. (Pat.) W dniu dzisiejszym odbyło się 7 zrzędu posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej pod przewodnictwem generalnego komisarza wyborczego wiceministra Cara w następującym składzie: adw. Sawicki (ZLN), Urbanowicz (Piast), Kazimierz Pużak (PPS), adw. Kuczyński (Ch. D), adw. Hartglass (Koło Żyd.) Stanisław Wrona (Str. Chł.), adw. Szumański (Wyzw.), Wyrębowski (Ch. N). Po załatwieniu spraw formalnych komisja poddała rozważeniu listy Nr. 13 sejmową i senacką. Generalny komisarz wyborczy w wykonaniu uchwały Państwowej Komisji Wyborczej polecającej mu przeprowadzenie szczegółowych badań tych list przedłożył urzędowe zaświadczenia przewodniczących Komisji Wyborczej Okręgu Wyborczego Nr. 1 (Warszawa) i Nr 21 (Będzin), z których wynika, że pod zgłoszeniem listy sejmowej podpisało się tylko 362 osoby, zapisane w spisach wyborczych okręgu 21, zaś pod zgłoszeniem listy do Senatu z tegoż okręgu podpisanych jest 409 osób. Generalny komisarz wyborczy uważa, że ordynacja daje możność zgłoszenia (art. 58) listy zaopatrzonej 500 podpisami wyborców danego okręgu. Komisarz postawił wniosek unieważnienia tych list Państwowa Komisja Wyborcza pomimo unieważnienia na poprzedniem posiedzeniu list Nr 16, 23, 32 na mocy przedłożenia takich samych dokumentów uznała listy Nr. 13 do Sejmu i Senatu wbrew wnioskowi Centralnego Komisarza za ważnie zgłoszone, (lista Nr. 13 jest listą t. zw. Jedności Robotniczej Chłopskiej komun. Przyp. Red.).

XXX Środa Literacka

czyli

Żart, Satyra, Ironja i Głębsze Znaczenie.

30-ta Środa Literacka odbyła się dnia 1-go lutego r. b. jak zwykle w dobrze znanych murach po-Bernardyńskich. W programie zapowiedziane były autorecytacje poetów wileńskich; po raz pierwszy tedy od założenia Związku Literatów w Wilnie „dzieci tutejszej muzy", jak pięknie wyraziła się p. Masiejewska, otwierając posiedzenie, miały przyjść do głosu po tak częstych gościach „z za morza". Była to oczywiście delikatna aluzja do Chestertona, który, niestety — z przyczyn od niego niezależnych — nie mógł jej wysłuchać.

I trzeba przyznać, że „dzieci muzy wileńskiej" (nie należy rzecz prosta wyrazu „dzieci" brać dosłownie), „dosiadłszy skrzydlatego pegaza" (cytuję p. Masiejewska) — pokazały się wcale... wcale... Co tam dużo gadać, panie dobrodzieju! Niech tam, panie dzieju, wszelakie zamorskie persony znają, że wilnianie nie gęsi, że swój język mają.

Zainicjowała tedy wieczór (wobec absolutnego i doszczętnego braku Zarządu) p. Eugenja Masiejewska pełnem polotu i pięknych klasycznych obrazów wierszowanem przemówieniem, wzywając obecnych poetów do recytacyj. Na powyższe wezwanie zgłosiła się na pierwszy ogień p. Eugenja Masiejewska, odczytując kilka fragmentów z mającej się ukazać niezadługo książki (z fotografjami Bułhaka) p. t. „Ja, Druskieniki i Piłsudski". — Wiersze bardzo miłe w nastrojach, wypowiadane z właściwym autorce wdziękiem i subtelną kobiecą „kapryśnością"—wywołały zrozumiały aplauz. Jeden z recytowanych wierszy zdołaliśmy zanotować. Jest to śmiała i całkiem nowoczesna w formie parafraza znanej biblijnej opowieści p. t. „Zuzanna na plaży w Druskienikach".

> Na moją złotą śniadą głowę
> spływają słońca blaski płowe,
> kiedy na pełnej chrzęstu plaży
> cud mego ciała się obnaży.
> Wchodzę do nurtów srebrnej wody
> w krasie trykotów i urody.
> Na mojem nagiem ciele pną się
> smukłe trykoty w zwiewnym pląsie.
> Gdzie niegdzie niemi powleczona
> nie kryję pragnień mego łona.
> Za chwilę w zimnych wód strumieni
> ciało me krwią się już rumieni,
> a noga moja cała w fibrach
> drga tak rytmicznie, jak amfibrach.
> Rusałka jestem rotniczańska —
> swawolna—pusta—i bezpańska.
> Lecz patrzę—oto tam w oddali
> za drzewem starcy dwaj zuchwali,
> kiedym pławiła się w roztoczy
> wbijali we mnie głodne oczy.

Następnie zabrał głos p. Czarnocki, odczytując ułomki dłuższego poematu p. t. „Niedopisane listy". Akcja poematu rozgrywa się w w. XVII za czasów Jana Sobieskiego, a osnuta jest na rzeczywistem wydarzeniu, które miało miejsce w rodzinie autora. Bohaterem poematu jest jeden z kuzynów p. Czarnockiego, a fabułą—tragiczna miłość owego kuzyna do pewnej wojewodzianki, „tęskniącej noce i ranki". Poemat, zachowujący wiernie ówczesny język rodzinny poety, posiada niezaprzeczone walory literackie. Pozwolimy sobie jednak na drobną krytyczną uwagę. Poeta w jednem miejscu, opisując daleką podróż na Południe swego bohatera, powiada:

> „A biedne serce moje pamięta,
> że cię powiozły garbate bydlęta".

Chodzi tu prawdopodobnie o wielbłądy. Jednak czy nie lepiej byłoby ów zwrot—„garbate bydlęta"—zastąpić innym? Peryfraza ta bowiem dla stylu XVII w. wydaje nam się nadto klasyczna. Zresztą, może w w. XVII wyraz „wielbłąd" nieznany był jeszcze językowi naszemu? I trzeba było koniecznie—oddając ducha epoki—użyć, lachons le mot—sarmackiego powiedzenia: „garbate bydlę"? Trudno jest nam zresztą definitywnie sprawę rozstrzygnąć; powinniby w tej kwestji zabrać głos specjaliści.

Zkolei panna Jula Wichert - Kajruksztis, autorka tomu erotyków p. t. „Błędne ognie" (Wilno 1925), odczytała ciepły w kolorach anakreontyk, p. t. „Pocałunek".

> „Pocałunek — to punkcik różowy
> na różowym policzku dziewczyny"... i t. d.

sprawiając następnie prawdziwą ucztę silnym i głęboko ujętym wierszem p. t. „Rycerz Wolności—posłanie do braci Litwinów z za Niemna".

> „Za Niemen, za Niemen i pocóż za Niemen,
> poco dążysz, Rycerzu Wolności,
> płonąc ogniem Najświętszej Miłości?
> . . . .
> Niechaj głos twój, co Górnie polata,
> zbudzi w Sercu Litwina ach! Brata!!!

Wiersz ten, jaknajbardziej aktualny, zgromadzona publiczność przyjęła oklaskami, autorka zaś pozwoliła sobie wyrazić nadzieję, że zebrani podzielają hasła, głoszone przez nią, na co wszyscy zgodzili się ochoczo i bez zastrzeżeń.

Następny z poetów p. Jan Bułhak—odczytał pełne nostalgji i cichego smutku nowe wiersze o „Starym dworku". Zakończenie jednego z nich cytujemy:

> Złota strzecha na stodole.
> Biała ścieżka wiedzie w pole.
> . . . .
> A przed dworem dwie topole
> o wysmukłem stoją czole.
> Śmigłe trzonów ich kolumny —
> kolebki nasze i trumny.

Zkolei p. Jerzy Wyszomirski zapoznał zebranych z ostatniemi płodami swej muzy, odczytując perwersyjny zgoła wiersz p. t. „Chłopcu i dziewczynie":

> Po waszych łydkach bronzowych słońce gorące wciąż pełza,
> zagląda wszędzie gdzie niegdzie i nic go nie okiełza.
> I choć się przed niem chronicie, jak przed brzęczącym komarem,
> rozłechce was, rozzmysłowi, rozegni, rozwidni żarem.
> Jedyny na to ratunek i zgoła nie bylejaki —
> od słońca gorącej topieli skryć się coprędzej w krzaki.

Wiersz ten jednak nie wywołał większego zainteresowania, i wobec finezyjnego podskórnego erotyzmu „Pocałunku" czy „Zuzanny na plaży" wydał się nadto realistycznym.

Wreszcie zabrał głos p. Józef Batorowicz, nastrajając publiczność na inną nutę — swojskiej, prostej ludowej piosenki. Odczytał zebranym szereg wierszy z cyklu: „Wieś we mgle i w słońcu" — jak: Poranek, Deszcz wiosenny, Niedziela na wsi i inne, porwawszy słuchaczów hucznym od ucha oberkiem:

> Oj, dana, dana, dana!
> Cała chata rozśpiewana!
> Kachna, Marychna, Jadwiga —
> patrzajcie — a ino! jak dryga!
> Cienką nutą brzmią skrzypeczki —
> dla jedynej, dla dzieweczki;
> na basetli kum przygrywa —
> a dokoła, chłopcy, żywo!
> Oj, dana, dana, dana!
> Cała chata roześmiana
> Do rana! Hej

Zebranie, jak widzimy, upływało w atmosferze urozmaiconej i barwnej. Nie zabierała tylko głosu p. Niedziałkowska-Dobaczewska, zaabsorbowana budową Kamienicy za Ostrą Bramą, i p. Helena Romer Ochenkowska, poświęciwszy się całkowicie z podziwu godną wytrwałością i męczeńską rezygnacją obowiązkom gospodyni.

Poza tem było sporo publiczności i herbaty.

Z pomiędzy nieobecnych zauważyliśmy cały Zarząd Związku, który niech żałuje i pamięta, że cudze rzeczy popierać—dobrze jest, a swoje obowiązkiem; zauważyliśmy również anabasis prof. Srebrnego; z pomiędzy obecnych zaś—prawie wszystkich mile widzianych gości.

Jakkolwiekbądź, ostatnie zebranie literatów świadczy dobitnie o tem, że środy stały się nietylko koniecznym pokarmem duchowym, ale i piernikiem powszednim dla szerokich kół kulturalnych „naszego grodu", co też z przyjemnością z obowiązku dziennikarskiego notujemy.

Jotwu.

Na drodze do zbliżenia kulturalnego polsko-litewskiego

prof. Mikołaj Birżyszko na zebraniu towarzyskiem „Przeglądu Politycznego".

Wczoraj o godz. 5 pop. w sali Pompejańskiej hotelu Europejskiego odbyło się zebranie towarzyskie, zorganizowane przez redakcję „Przeglądu Politycznego" z okazji pobytu w Warszawie profesora Mikołaja Birżiska (tak brzmi w transkrypcji litewskiej nazwisko prof. Mikołaja Birżyszki).

Na zebraniu, na którem przewodniczył prof. Marceli Handelsman obecni byli m. in. pp.: min. Staniewicz, nacz. Adam Tarnowski, dyr. Okulicz, ks. rektor Szlagowski, prof. Tadeusz Zieliński, prof. Baudouin-de-Courtenay, prof. Porzeziński, prof. Antoniewicz, prof. Hryniewiecki, prof. Wacław Makowski, prof. Witold Kamieniecki, prof. Szober, prof. Ludwik Kulczycki, prof. Smal-Stocki, pp. Aleksander Babiański, Aleksander Lednicki, b. senator St. Posner, b. poseł Antoni Anusz, pp. Sałechowski, Kernbaum, Klimecki; Tenebaum, Benis, Szumlakowski, Grabiański, Litauer, red. Józef Wasowski, St. Grostern i inni.

Obrady zagaił prof. Handelsman, witając gościa z Kowna i zeznaczając, że Polska interesuje się żywo ruchem umysłowym Litwy.

Prof. Birżyszko w przemówieniu pełnem szczerości i serdecznego ciepła, podkreślił, że sfery naukowe Litwy chcą utrzymać żywy kontakt z kulturą zachodnią. W ostatnich czasach daje się nauce litewskiej we znaki pewien brak tego współdziałania. Tembardziej, że po 10 latach niepodległości obawy litewskie przed kulturą polską znacznie osłabły. Nowe kadry inteligencji litewskiej pochodzą niętylko ze sfer włościańskich, które czuły instynktowną niechęć do dawnych panów — Polaków. Dziś my — mówi p. Birżyszko — mniej obawiamy się w Kownie polskości, niż Wilno — litewskości. W uniwersytecie litewskim w Kownie istnieje katedra literatury polskiej, w uczelni jest około 150 studentów Polaków, 100 z nich tworzy zrzeszenie, które wydaje swoje pismo „Iskry". Studentów tych prof. Birżyszko uważa za najlojalniejszych względem państwowości litewskiej. P. Birżyszko sądzi, że w uczelniach polskich istnieje niechęć względem Litwy, brak zainteresowania, nikt z uczonych polskich nie zwraca się po prace i książki do uczelni wyższej w Kownie. (Uwaga wywołuje żywe zaprzeczenia słuchaczów. Z braku stosunków bezpośrednich korzystają zbyteczni i kosztowni pośrednicy).

Mówca wzywa do zapoczątkowania poza polityką, na którą wpływu nie ma, współpracy naukowej polsko-litewskiej.

Prof. Handelsman otworzył dyskusję, w której mówcy uczeni polscy prof. Porzeziński, Baudouin de-Courtenay i Antoniewicz z całą stanowczością i serdecznością podkreślili głębokie zainteresowanie nauki polskiej Litwą, przytoczyli szereg przykładów pracy uczonych polskich dla Litwy, a także szereg wypadków utrudnień czynionych uczonym polskim przez władze litewskie, zaznaczyli też, że wykłady jęz. litewskiego i literatury są prowadzone we wszystkich wyższych uczelniach polskich.

P. Aleksander Babiański zwrócił uwagę, że podstawą przyszłych dobrych stosunków polsko-litewskich winno być wzajemne porozumienie co do zabezpieczenia potrzeb kulturalno-narodowych Polaków w Litwie i Litwinów w Polsce.

Prof. Szober przemówił do gościa w jego języku rodzinnym litewskim, a później już po polsku przytoczył parę wspomnień ze wspólnej pracy w latach uniwersyteckich.

Raz jeszcze zabrał głos prof. Birżyszko i w dłuższem przemówieniu charakteryzował swoją działalność jako Litwina, który od najgorszych czasów ucisku carskiego pracował dla niezależności, zdawało się, idei Litwy niepodległej i doczekał jej realizacji. Mówca zakończył zapewnieniem, że on i część jego kolegów w rządzie kowieńskim są gotowi przyczyniać się do współpracy naukowej polsko-litewskiej.

Obrady zakończył prof. Marceli Handelsman, podkreślając znaczenie wieczoru, jako jeszcze jednego kroku na długiej drodze do porozumienia bratnich narodów.

Pod głębokiem wrażeniem wysłuchanych przemówień rozchodzili się liczni uczestnicy zebrania.

Przyczyna dymisji litewskiego ministra Sprawiedliwości.

RYGA, 3.II (Ate). Z Kowna donoszą, iż przyczyną dymisji litewskiego ministra Sprawiedliwości Szilingasa było niepowodzenie jego projektów co do zmiany konstytucji litewskiej. Następca jego Zilinskas należy do umiarkowanej grupy tautininków.

Niema przeszkód do zbliżenia gospodarczego Austrji i Niemiec.

WIEDEŃ. 3. II. (Pat.) Przejeżdżając przez Berlin, austrjacki minister sprawiedliwości oświadczył, że niema bezwzględnych przeszkód do ścisłego gospodarczego zbliżenia Austrji i Niemiec, które możliwe jest bez wyrzeczenia się przez Austrję niepodległości.

Aresztowanie pięciu komunistycznych posłów francuskich.



Izba zgodziła się na wydanie tych pięciu posłów 296 głosami przeciw 176 głosom. Na obrazku widać miejsca zajmowane przez komunistów.

Z Białejrusi Sowieckiej

Prezes C.K.W. Białejrusi Czerwiakow apeluje do kapitalistów żydowskich.

MIŃSK, 3.II (kor. wł.). W mowie wygłoszonej na zjeździe delegatów żydowskich rolników w Mińsku, prezes C. K. W. Białejrusi Czerwiakow oświadczył, że tylko rząd Z. S. R. R. należycie rozwiązał sprawę żydowską, nadzielając Żydów ziemią. We wszystkich innych krajach, a zwłaszcza w Polsce, Rumunji Żydzi są prześladowani i traktowani jedynie jako źródło podatkowe.

Natomiast na terytorjum Z. S. R. R. czują się oni takimi samymi obywatelami, jak i inni. W końcu swego przemówienia, Czerwiakow wzywa kapitalistów żydowskich, by przez wydatną pomoc pieniężną i w imię solidarności rasowej przyczynili się do szybszego zrealizowania sowieckiego programu kolonizacji żydowskiej. W wypadku, gdyby apel pozostał bez oddźwięku, rząd sowiecki potrafi wykonać program kolonizacyjny i o własnych siłach.

Zebrania antyżydowskie na Białejrusi Sowieckiej.

W szeregu okręgów na Białejrusi sowieckiej doszło do zaburzeń antyżydowskich, które stoją w ścisłym związku z nadziałem ziemi dla rolników żydowskich.

Według informacyj które się przedostały onegdaj z rejonu sowieckiego 11 „osobpogrianodziału" w okręgu Mińskim w gminie prudelskiej wynikły zaburzenia podczas których wywiązała się regularna walka pomiędzy miejscową ludnością wiejską, a przybyłym na pomoc osadnikom żydowskim oddziałem G. P. U. Podczas zaburzeń zabity został zamieszkujący od 3 miesięcy Żyd niejaki Astrachan.

Władze sowieckie aresztowały kilkanaście osób, a między innemi głównego sprawcę zaburzeń Rekackiego.

Sąd nad powstańcami białoruskimi.

Jak donoszą gazety mińskie w dniu 20 b. m. rozpocznie się w Mińsku proces przeciwko 16 członkom białoruskiej partji powstańczej Pauluczenki i Pracharczuka. Wyżej wymieniona partja powstańcza operująca w t. zw. lasach śmiłowickich, w swoim czasie zdołała rozbić „Karatielnyj otriad" na którego czele stał Żyd Federbaum. Wziętych do niewoli komunistów naczelnik bandy Pracharczuk rozkazał rozstrzelać.

Banda przez dłuższy okres czasu uchodziła przed pościgiem przeważających sił bolszewickich, lecz w końcu osaczona w okolicach wsi Śmiłowcy po straceniu kilku kolegów poddłaa się bolszewikom. Wszystkim ujętym z bronią w ręku 16-tu członkom bandy grozi kara śmierci.

Podczas rozprawy zostanie przesłuchanych około 60 świadków.

Burzliwe posiedzenie austrjackiej Rady Narodowej.

WIEDEŃ. 3. 2 (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu austrjackiej Rady Narodowej przyszło do bójki między socjaldemokratami a członkami Związku Chłopskiego. Powodem zajścia była mowa wice-kancierza Hartleba, który zarzucił socjal-demokratom, że obrazili żandarmerję, przeciw czemu socjal-demokraci ostro protestowali. Podczas bójki poturbowano wielu posłów. Stenogram posiedzenia został podarty przez socjalistów. Przewodniczący przerwał posiedzenie.

Konwencja między Watykanem a Czechosłowacją.

PRAGA, 3.II (Pat.). Komisja 8-miu, wyłoniona przez izbę posłów, zbadała sprawę konwencji, zawartej przez Czechosłowację z Watykanem i stwierdziła, że w konwencji tej państwo czechosłowackie nie zrezygnowało z żadnego ze swych praw, Watykan zaś ze swej strony zachował wszystkie swoje przywileje.

Zawalił się tunel.

LONDYN, 3.II (Pat.). Dzienniki donoszą z Adelaidy, iż skutkiem zawalenia się tunelu kolejowego zostało tam zasypanych 9-ciu robotników. 6-ciu z nich poniosło śmierć, 3-ch zdołano uratować.

Los „hromadowców" w BSRR.

(Z prasy białoruskiej).

Kilka dni temu na łamach naszego pisma umieściliśmy kilka artykułów informacyjnych pióra świeżo przybyłej z Rosji dr. Missan-Kozickiej pod ogólnym tytułem *„Z krzyczącej rzeczywistości sowieckiej"*, w których to autorka zobrazowała właściwą rolę szkoły sowieckiej jako narzędzia deprawacji młodzieży oraz wykazała cały ten polityczny *bluff* Sowietów jakim jest rzekomo-samodzielna Białoruska Republika Sowiecka ze stolicą w Mińsku.

Obecnie pragnęlibyśmy zwrócić zkolei uwagę naszych czytelników na inny jeszcze, stanowiący jakoby *pendent* do powyższych, artykuł, który został umieszczony niedawno w piśmie wileńskiem: *„Biełaruski Dzień"*, organie Białoruskiej Radykalnej Partji Ludowej.

Z artykułu tego pod tytułem *„Los „hromadowców" w BSRR."* dowiadujemy się o straszliwym losie tych naiwnych zwolenników *„lux ex oriente"*, którzy ufając „gościnności bolszewickiej" zbiegli podczas zeszłorocznej likwidacji „Hromady" na terytorjum sowieckie.

Podane w tym artykule fakty zasługują na jaknajszersze ich spopularyzowanie wśród ludności naszych Ziem Wschodnich, ponieważ potrafią one powstrzymać niejednego włościanina, robotnika czy też inteligenta białoruskiego lub ukraińskiego przed jakimś nierozważnym krokiem w płaszczyźnie politycznej. Nie pozbawione są one również ciekawości i dla naszego społeczeństwa jako dobitna ilustracja metod bolszewickich, to też podajemy niżej ten artykulik w całości:

„Urzędowa prasa sowiecka przez cały czas usiłuje przekonać włościan białoruskich iż w Polsce w stosunku do „Hromady" uprawia się straszliwy teror, iż aresztowano tu tysiące „hromadowców" i t. d.

Niebawem ma się odbyć w Wilnie proces „Hromady", który wyjaśni o ile miał słuszność rząd, pozbawiając wolności niektórych Białorusinów, sprawy więc tej nie będziemy narazie poruszali.

Dzisiaj pragniemy tylko odsłonić pewną mroczną kartę w dziejach „Hromady", a mianowicie przyjrzeć się losowi tych tysięcznych hromadowskich rzesz, o których tyle pisano,—pragniemy poinformować nasz lud o tem jak przyjęły „hromadowców" w tak zwanej Białorusi Sowieckiej władze bolszewickie.

Otóż jest rzeczą znaną, że do „Hromady" szły masy, szło włościaństwo, szła młodzież. Te masy, idąc tam były święcie przekonane, że w razie jakichśkolwiek prześladowań ze strony władz polskich przyjmie ich z radością Białoruś Sowiecka, w której dla nich już oddawna przygotowano posady i pracę, słowem „hromadowcy" wierzyli, że oczekuje ich w Sowietach jeśli już nie raj kompletny to w każdym razie—spotkanie z czerwonymi sztandarami, spotkanie, które, logicznie rozumując, naprawdę musiałoby oczekiwać „hromadowców", uprawiających akcję na rzecz bolszewików i władzy sowieckiej.

Jakie gorzkie rozczarowanie oczekiwało „hromadowców" po tamtej stronie granicy. Uciekając przed represjami policji polskiej setki czynnych „hromadowców": prezesów „hurtków", sekretarzy rejonowych i powiatowych komitetów—przeszło granicę, lecz miast „czerwonego sztandaru" i muzyki oczekiwała ich tam jedynie agentura GPU., która wszystkich tych emigrantów politycznych aresztowywała i zamykała w więzieniach sowieckich.

W numerze dzisiejszym naszego pisma drukujemy pierwszy artykuł o losach „hromadowców" zbiegłych do BSRR. Do tego się jednak nie ograniczymy, bowiem Redakcja nasza posiada bardziej zabójcze materjały i fakty o tych szykanach i nieludzkich mękach, które przeniosły setki „hromadowców" w więzieniach Połocka, Mińska, Orszy, Kojdanowa i innych miast sowieckich. Na podstawie tych materjałów, dostarczonych nam przez naocznych świadków tych gwałtów i znęcań nad „hromadowcami", możemy stwierdzić że w t. zw. BSRR. nie zaznał wolności żaden zpośród tych, którzy się ratowali przed policją polską.

W Mińsku, Połocku, Orszy i innych miejscowościach siedziało i siedzi po dziś dzień jeszcze *kilkuset* „hromadowców". Traktują ich bolszewicy jako *zwykłych przestępców kryminalnych*, bowiem w celach „hromadowców" w więzieniach sowieckich siedzą wespół z nimi również złodzieje, bandyci, huligani, oraz inni zbrodniarze sowieccy, od których „hromadowcy" nie są izolowani.

Jako złoczyńców kryminalnych, posyłają „hromadowców" na „prynuditielnyja raboty" (prace przymusowe). Znaczna—naprzykład—grupa „hromadowców", około 50-iu osób, budowała nowe więzienie sowieckie w Mińsku, zaś dozorcy więzienni drwili z nich powiadając: „Jesteście przecież „rewolucjonistami", przyjechaliście do republiki pracy, to i musicie pracować". Nie dość tego—znaczną grupę „hromadowców", około 10-ciu osób, zesłano bez sądu i śledztwa do Sołowek, część zaś na Sybir. Mało tego — wszystkich przybyłych z Polski „hromadowców", którzy byli mniej-więcej dobrze ubrani, odarto w więzieniu, zdjęto z nich buty, bieliznę i inne ubranie, dając im jako ekwiwalent zwyczajne szmaty.

Zawszawieni, goli, bosi, głodni „hromadowcy" przeklinają swój los, przeklinają tych wszystkich, którzy ich sprowokowali, oszukali i cisnęli na dno nędzy i rozpaczy. Sporo „hromadowców" nie mogąc znieść wszystkich tych szykan zachorowało, niektórzy zaś nawet poumierali..."

Kończy się artykuł kilkoma frazesami natury polemicznej rzuconymi pod adresem b. „Hromady", które, jako nie związane bezpośrednio z tematem właściwym, pomijamy.

Nie zadawalniając się tem ogólnikowem ujęciem kwestji, redakcja „B. Dnia" w tymże numerze popiera swe wywody szeregiem konkretnych danych, zawartych w innym artykule p. t. *„Przestroga dla wszystkich byłych „hromadowców"*.

W artykule tym, między innemi wymienia się 5-ciu czynnych członków b. „Hromady" zbiegłych do Białejrusi Sowieckiej tam uwięzionych i po kilku miesiącach wyrzuconych z powrotem do Polski, gdzie, po prewencyjnem więzieniu, większość z nich została zwolniona. Personalja ich są następujące:

1) *K. Kozłowski* — czynny członek „Hromady" i skarbnik Komitetu powiatowego w Stołpcach; pochodzi ze wsi Skomoroszki, gminy mirskiej;

2) *Połujan* — prezes niekraszewickiego „hurtka" Hromady gminy żuchowickiej;

3) *Bazyli Kiścień* — sekretarz wieletowskiego „hurtka" Hromady — gminy Jaremicze;

4) *Iwan Jołob* — z miasteczka Jaremicze, czynny członek „hurtka" Hromady i

5) *Tomasz Kot* — z miasteczka Miru, również członek „hurtka".

Redakcja *„B. Dnia"* zapowiada dalsze jeszcze rewelacje w tej dziedzinie.

K. Smreczyński.

Ameryka przeciwko Sowietom.

PARYŻ. 3. II. (Pat.) „Chicago Tribune" donosi z Waszyngtonu, że departament stanu sprzeciwia się zamiarowi emitowania przez Rosję w Stanach Zjednoczonych pożyczki w wysokości 30,000,000 dolarów przeznaczonej na uzupełnienie materjału kolejowego w Rosji sowieckiej.

Rekrutacja 30.000 żołnierzy.

RZYM. 3. II. (Pat.) Rząd przeprowadził rekrutację 30.000 żołnierzy i odpowiedniej liczby oficerów do celów obrony kraju przed atakami floty powietrznej. Oddziały te składać się mają ogółem ze 100.000 ludzi i pozostawać będą pod dowództwem gen. Nobile

St. KRZYSZTOF GREK.

MĘKA.

Nowela wyróżniona na konkursie „Wiadomości Literackich".

I.

...Wyszedł do nich blady, przejęty, z łopocącem sercem w piersiach, ale w ruchach spokojny i opanowany.

Przed plebanją stali zakurzeni, dziko wyglądający ludzie. Jedni siedzieli na koniach. Inni zdążyli już z nich zsiąść i właśnie zamierzali wejść do księżego dworu, gdy ukazał się na ganku wikary. Zapanowała jakaś niepokojąca cisza...

— Ksiądz — posłyszał to słowo wymówione szeptem przez któregoś z najbliżej stojących.

Wikary stał nieporuszony ze spuszczonemi oczyma, w skroniach czuł walące tętna, oddech miał ciężki, nogi słabe.

Usłyszał łopot stąpających butów po schodach ganku. Podchodzili.

— Ksiądz proboszcz?

Podniósł wzrok i ujrzał przed sobą twarz ściągłą, zniszczoną, pooraną zmarszczkami, patrzyły nań z niej przenikliwe, ciemne oczy. W pytającem spojrzeniu było coś drwiącego.

— Jestem wikary — powiedział tym oczom, tonem z dopiero co odegranej komedji.

Pod zmrużonemi powiekami widział w tej chwili zgarbioną postać starego kapłana, jadącego na bryczce w głąb kraju z ciężkiem sercem i duszą zatrutą... Toczyły się za nim w kurzu pod turkot kół złe i okrutne słowa.

— Gieroj... — usłyszał znów ten sam głos—gieroj, że nie uciekł. Pierwszy ksiądz od 70 wiorst towarzysze. Na posterunku...

Wzdrygnął się. Słowa te uderzyły go w twarz... jak on je w twarz rzucił, puste i parfidne, odjeżdżającemu proboszczowi. Fala krwi zalała mu oblicze oburzeniem i wstydem.

Podniósł wzrok i ujrzał zimne szyderstwo w śmiechu bezwzględnym, który go obnażał. Poczuł się zachwiany w swej roli...

— Maładiec — na ramieniu spoczęła mu czyjaś ręka, jak obelga.

...Targnął nim pierwszy instynktowny niepokój, jak przeczucie złego.

Wepchnęli go do izby, za nim runęli hurmem nieproszeni goście. Szybko rozpanoszyli się po pokojach. Z kuchni dolatywał już płacz nie mogącej opanować wzruszenia gospodyni.

* * *

Był to sztab jakiejś jednostki operacyjnej wojsk bolszewickich, zalewających latem roku 1920 ziemie polskie. Nie zwracający na razie niczyjej uwagi, ksiądz blady, oparty o ścianę, patrzał szeroko otwartemi oczyma na przybyszów...

* * *

Nie miał dość siły oporu, aby odmówić. Był wątłą roślinką, którą ogarnął huragan...

Stało się więc, że obiadował w plebanji razem z bolszewikami. Była to ohydna konsekwencja konfidencjonalnego stosunku z komendantem, jakiego nie potrafił uniknąć...

Wódka zrobiła swoje. Przy kieliszku komendant był niesłychanie swobodny w obieraniu tematów rozmowy, sypał grubemi dowcipami, sadził się poprostu, aby go ktoś w tem nie przewyższył. Wśród ścian plebanji padały słowa niesłyszane nigdy przedtem, ani potem. Rumieniły się od nich mury, w świetle zachodzącego słońca barwiąc się na czerwono...

—... Byle ksiądz nie mieszał się do świata, byle nie po staremu—bełkotał wpółpijany komendant, wsparty bezceremonjalnie o ramię wikarego — włos mu z głowy nie spadnie. Póki ja tutaj...

Niczem już było jego kapłaństwo i jego szata duchowna. Pozbawił go dostojeństw grzech, odarł z charakteru.

Zmuszano go do picia. Opierał się—nieskutecznie. Czuł ogarniającą go stopniowo bolesną tępotę... był w jakimś ciężkim, okropnym śnie.

* * *

Wikary widział nad sobą mętną, spoconą twarz, wykrzywioną w oślizgłym uśmiechu, zamglone oczy, jakąś obrzydliwość nad sobą rozpiętą...

W zamroczeniu, jakiemu ulegał, były tylko momenty rozumienia, a podczas nich wydobywały się z gęstwiny mroków jakieś ohydy...

— Ona amazonka — słyszał głos komendanta — cały czas na wojnie. Na wozie jedzie... za wojskiem... amazonka...

Śmiech przewalił się w ciężkiem powietrzu plebanji, brutalny, sprosnością nabrzmiały, jakby akompanjament do tego, co mówił komendant.

— Ksiądz będzie taki dobry, ksiądz nie odmówi... *zaopiekuje się*...

* * *

Coś przerwało te kumy z szatanem...

Komendant głosem trzeźwym, z świata jawy, budził swych towarzyszy...

Idą...

— Zostanie tu towarzysz Iwan z kancelarją — wskazywał ręką coś wpół leżącego na stole. Z tej strony dochodziło księdza chrapanie.

* * *

Poszli...

Był sam w opuszczonej plebanji, cudzy, opętany, chory...

W głowie ciężkiej jak ołów, jeden blask ostry, palący, — ta... możliwość.

Obok chrapał rozwalony szeroko gruby Iwan, głowę zwiesił ze stołu, z ust otwartych sączyła mu się na podłogę przebrzydła ślina...

II.

Młodość szumiała w żyłach księdza wartkim potokiem krwi. Jego „posterunek" był wogóle dotąd rzeczą przypadku; wyrozumowane posłannictwo spychała na daleki plan fala uczuć. Młody ksiądz przechodził swój okres niebezpieczny.

Po skończonych naukach osiadł w tej wsi i spełniał swoje obowiązki nienagannie. Ale z czasem zrodziły się złe myśli, które zamąciły w nim równowagę ducha.

Budziły się pragnienia, dotychczasowemu jego życiu obce i stanowisku społecznemu przeciwne; tkwił w nich zarodek buntu i grzechu. Ciągnął go świat ze swemi ponętami a zawód kapłański coraz większym gniótł ciężarem. Przed nim było ży-

RUCH ZAWODOWY.

(*Ukazuje się co sobotę*).

Z ruchu zawodowego w Polsce.

Stan pomyślności, rozwoju lub zaniku wszelkiego ruchu społecznego jest ściśle uzależniony od istniejących warunków gospodarczych, politycznych i społecznych środowiska, w którem dany ruch się odbywa.

Gdy się spojrzy z tego punktu widzenia na stan dzisiejszy i niedaleką przeszłość ruchu zawodowego w Polsce, to przychodzi się stwierdzić dziwne i niezrozumiałe napozór zjawisko.

Związki zawodowe, które nie tak dawno, za czasów zaborców, pracowały w ciężkich warunkach konspiracji i rządowego terroru, wykazywały, nie zważając na to wszystko niezwykłą żywotność i poprostu biologiczny pęd do istnienia, — dzisiaj, gdy nastąpiła zasadnicza, nawet nigdy niespodziewana na tak szerokim zakresie przemiana na lepsze warunków gospodarczych, społecznych i politycznych w państwie, — zdradzają widoczną ociężałość oraz wyraźne osłabienie swej wewnętrznej siły przyciągającej.

Stwierdzają to w sposób objektywny urzędowe daty statystyczne ruchu zawodowego w Polsce, które zawiera w sobie „Rocznik Pracowniczych Związków Zawodowych" za r. 1926, wydany przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Według tych danych mimo, iż liczba zarejestrowanych członków związków zawodowych pozostaje w porównaniu z ubiegłym (t. j. r. 1925) prawie bez zmiany, to jednak ilość „żywych" członków t. j. płacących składki zmalała dosyć znacznie, bo z 414 tys. spadła na 368 tys. czyli zmniejszyła się o 11%. To jest wynik inminus w przeciągu jednego 1926 roku.

Powstaje naturalne pytanie, co spowodowało to widoczne osłabienie siły wewnętrznej ruchu zawodowego w Polsce.

Do szeregu przyczyn, odgrywających w tym względzie rolę, należą obok drugorzędnych — jak nieprzygotowanie aparatu związkowego, niewywiązywanie się delegatów ze swych obowiązków i t. d., wiele przyczyn zasadniczych, do których, zdaniem naszem, trzeba zaliczyć niedostateczny rozwój umysłowy mas robotniczych, brak świadomości i zrozumienia znaczenia ruchu zawodowego, jak również poważne braki w samym charakterze pracy wielu związków zawodowych.

Do tych braków przedewszystkiem odnieść należy niedocenianie przez związki codziennych potrzeb gospodarczych mas robotniczych. Mamy tu na uwadze zaniedbanie pracy spółdzielczej w środowisku mas pracujących.

Pozatem najważniejszym czynnikiem, osłabiającym moc i siłę wewnętrzną ruchu zawodowego jest partyjnictwo związkowe.

Czynnik ten rozsadza ruch zawodowy od wewnątrz, stwarzając demagogię partyjną, która powoduje rozbicie ruchu zawodowego, dyskredytuje go w oczach mas robotniczych i wywołuje ustawiczny wzrost zniechęcenia do organizacyj zawodowych.

Dzięki temu wśród warstw robotniczych wytwarza się nowy ruch specyficzny, który można nazwać „ruchem antyzwiązkowym", bo wyjawia się on w nienależeniu do żadnej organizacji zawodowej. Częściowym wyrazem tego „ruchu" są niewątpliwie „martwi" członkowie związków, którzy nie spłacają składek, a których liczby statystyczne wykazały za okres 1926 r. aż 114 tysięcy.

Ruch zawodowy jeśli chce osiągnąć swe cele musi być silny. Źródłem tej siły może być tylko jedność zjednoczenie ruchu i uniezależnienie go od partyjnictwa związkowego.

Wzajemne zaś użeranie się ze sobą związków chadeckich, socjalistycznych lub enpeerowskich siły ruchowi zawodowemu nie doda. Cierpi tylko na tem poważnie sprawa ogólna robotnicza i poszczególny interes każdego z robotników, należącego do tej lub innej organizacji zawodowej.

J.

Z CAŁEJ POLSKI.

Zasiłki dla bezrobotnych w lutym.

W tych dniach odbyło się posiedzenie komisji regulaminowo-budżetowej zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, na którem przyjęto, przedstawiony przez dyrekcję preliminarz budżetowy na miesiąc luty b. r.

Preliminarz przewiduje między innemi: 2.500.000 zł. wpływów z tytułu wkładek zabezpieczeniowych za robotników podlegających zabezpieczeniu w F. B., 2.401.200 zł. na wpłaty świadczeń bezrobotnym robotnikom z tytułu akcji ustawowej i 2.538.000 zł. na świadczenia z tytułu państwowej akcji pomocy doraźnej, z czego 450.000 zł. dla bezrobotnych pracowników umysłowych i 2.088.000 zł. dla bezrobotnych robotników.

Następnie preliminarz przewiduje, iż w lutym r. b. będzie uprawnionych do pobierania świadczeń z tytułu ustawowej akcji około 46.000 bezrobotnych robotników i około 40.000 z tytułu państwowej akcji pomocy doraźnej.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

— W sprawie zapobiegania wypadkom przy pracy. Wydawana przez Międzynarodowe Biuro Pracy „Kronika bezpieczeństwa w przemyśle" notuje w ostatnim numerze szereg objawów, wskazujących coraz większe w rozmaitych krajach zainteresowanie problematem zapobiegania wypadkom przy pracy. Wiadomem jest, iż zagadnienie to ma być przedmiotem obrad na najbliższej międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie, której otwarcie zapowiedziane jest na dzień 30 maja r.b. Tymczasem sprawa ta jest przedmiotem akcji rozlicznych instytucyj i zgromadzeń.

W Belgji, zjednoczenie robotników transportowych podjęło energiczną kampanję, zapomocą dzienników i plakatów, na korzyść zapobiegania wypadkom przy pracy.

W Wielkiej Brytanji intensywną propagandą prowadzi „National Safety First Association". Na ostatniem zebraniu prezes zgromadzenia zwrócił uwagę na dodatnie rezultaty otrzymywane w przedsiębiorstwach, stosujących akcję zabezpieczeniową. Zapowiedział również fundację muzeum przemysłowego, podlegającego Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. W muzeum tem pokazywane będą wszelkiego rodzaju środki bezpieczeństwa.

Podobne „Muzeum Bezpieczeństwa" znajduje się już we Flandrji. Ostatnio wzmocniło ono jeszcze swoją akcję przez wydawanie miesięcznika, mającego służyć do pouczania publiczności.

W Kanadzie ogromny rozgłos zyskał Kongres Bezpieczeństwa, w którym wzięło udział 850 delegatów stowarzyszeń dla zapobiegania wypadkom przy pracy.

W Stanach Zjednoczonych, „Associated General Contractors of America", studjujące kwestję wypadków od szeregu lat, stara się obecnie usilnie o przystosowanie ich „programu bezpieczeństwa" do przemysłu budowlanego, w którym ów problem napotyka na specjalne trudności.

— Z międzynarodowego ustawodawstwa pracy. W licznych państwach przeprowadzono w ostatnich tygodniach ratyfikacje międzynarodowych konwencji pracy, skutkiem czego ogólna ilość dokonanych aktów retyfikacyjnych dosięga 253. Wspomnieć należy w szczególności o następujących ratyfikacjach:

Francja ratyfikowała konwencję uchwaloną w 1921 r. i ustalającą granice wieku dla dopuszczenia robotników młodocianych do pracy na statkach w charakterze palaczy.

Indje ratyfikowały konwencję o uproszczeniu inspekcji wychodźców na statkach, uchwaloną w roku 1926, jak również konwencję o równomiernem traktowaniu robotników obcokrajowych i tubylczych w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy oraz konwencję o odszkodowaniu należnem robotnikom w razie choroby zawodowej.

Tę ostatnią konwencję ratyfikowała również Irlandja, podczas gdy Węgry ratyfikowały konwencję zakazującą stosowania bieli ołowiu w przemyśle malarskim. Wreszcie Austrja ratyfikowała warunkowo konwencję o uproszczeniu inspekcji wychodźców na statkach.

W związku z tem zarejestrować trzeba szereg faktów, mogących mieć poważne znaczenie dla dalszej ratyfikcji konwencji waszyngtońskiej o 8 godzinnym dniu pracy w przemyśle. W Niemczech weszło 1-go stycznia b.r. w życie rozporządzenie wprowadzające 8-godzinny dzień pracy dla licznych robotników przemysłu metalowego. W Hiszpanji 8 godzinny dzień pracy rozpowszechnia się coraz więcej i według obliczeń Międzynarodowego Biura Pracy pracował już w końcu roku 1925 — 89.69 proc. robotników przemysłowych nie więcej jak osiem godzin na dzień. Od tego czasu odsetek ten powiększył się w dalszym ciągu. W Meksyku wprowadzony został 8 godzinny dzień pracy w handlu. Pozatem ukazało się w Belgji rozporządzenie o czasie pracy w urzędach pocztowych, a w Holandji przygotowano projekt ustawy o stosowaniu 8-godzinnego dnia pracy w sklepach oraz w szpitalnictwie.

Zjazd członków Związku Inspektorów Rzeczypospolitej Polskiej.

WARSZAWA, 3. 2. (Pat). W dniach 3 i 4 lutego r. b. odbędzie się nieodwołalnie walny zjazd członków Związku Inspektorów Szkolnych Rzeczypospolitej Polskiej. M-stwo W.R. i O.P. udzieliło wszystkim członkom Związku biorącym udział w zjeździe, 2-dniowego urlopu.

Życie gospodarcze.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Wzrost dochodów z lasów państwowych o 61 proc. Według obliczeń Ministerstwa Rolnictwa w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 1927 r. wpłacono do centralnej kasy państwowej tytułem dochodów z lasów pańswowych zł. 112.242 862 gr. 24, z których 108.242.862 zł. 24 gr. na poczet dochodów budżetowych i 4.000.000 zł. na rachunek sum obrotowych. Ponadto z dochodów lasów państwowych zapłacono w tym okresie 8.000 000 zł. na poczet należności za nabyte przez skarb państwa tereny leśne.

W okresie od 1-go I. do 31.XII 1926 roku dochody z lasów państwowych, wpłacone do centralnej kasy państwowej wynosiły zł. 72.651.181 gr. 57; w porównaniu więc z tą sumą wpłacono w roku bieżącym do centralnej kasy państwowowej więcej o 44.581.680 zł. 67 gr., czyli o 61 proc.

Z ZAGRANICY.

— Międzynarodowy kongres mleczarki. Niezmiernie ważną dla naszego rodzinnego mleczarstwa jest mający się odbyć w lipcu r. b. pod protektoratem króla angielskiego kongres mleczarski w Londynie przy współudziale światowego związku mleczarskiego.

Na kongres ten między innemi państwami zaproszono Polskę.

Skład przedstawicielstwa polskiego jeszcze nie ustalony, a opracowuje go Ministerstwo Rolnictwa z Ministerstwem Przemysłu i Handlu.

Jest to niesłychanie ważną okolicznością, którą należy wyzyskać celowo tak w celach reprezentacyjnych naszego mleczarstwa jak i w celach handlowych.

Król hiszpański Alfons XIII. Królowa hiszpańska.



Prasa francuska przynosi wiadomość, dementowaną przez prasę hiszpańską, że król Alfons zamierza się rozwieść ze swoją żoną. Zamierza podobno ożenić się po raz drugi, chcąc dać Hiszpanji zdolnego następcę tronu. Królowa hiszpańska ma wprawdzie dwóch synów, ale żaden z nich nie jest dostatecznie umysłowo rozwinięty, aby móc kiedyś objąć rządy. Krążą pogłoski, że podjęto już odpowiednie kroki w Watykanie.

Zakaz sprzedaży napojów alkoholowych podczas wyborów.

Pan Minister Spraw Wewnętrznych wydał specjalny okólnik do wojewodów, przypominający postanowienia ustawowe o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych od godz. 18.00 dn. poprzedzającego wybory i przez cały dzień wyborów; ponieważ wybory odbędą się w niedzielę obowiązuje również normalny zakaz wyszynku alkoholu w dniu świątecznym od godz. 15.00 dnia po przedniego. Nadto, spodziewając się tłumnych zebrań ludności w ostatnich dniach przed wyborami, p. minister zabronił wszelkiego rodzaju sprzedaży i podawania napojów alkoholowych w 2-im i 3 m marca, oraz w dniu 10-ym marca. Przypomnienie o zakazie wyszynku i podawania napojów alkoholowych mają być podane do wiadomości publicznej. W razach wyjątkowych p.p.wojewodowie mogą w poszczególnych miejscowościach ze względu na miejscowe warunki bezpieczeństwa zakazać sprzedaży alkoholu na czas dłuższy, niż przytoczono powyżej. Każde wykroczenie przeciwko zakazowi pociągnie za sobą, niezależnie od kary przewidzianej ustawowo, niezwłoczne cofnięcie koncesji na wyszynk alkoholu.

Giełda wileńska z dn. 3. II. b. r.

Banknoty. Dolary St. Zjedn.	8.86½
Czeki i wpłaty Londyn	43,50—43,43
Ruble złote	4,71—4,70—
8% L. Z, Państw. B. Rolnego (zł. 100)	93.—
Dolarówka, 5 dol.	64—63,75
Listy zastawne Tow. Kred. m. Wilna	63,—
Listy zastawne Wil. Banku Ziemsk.	62,40—62,00
Akcje Wileńskiego B-ku Ziemsk.	151,—
Akcje Banku Polskiego (zł. 100)	153,50
Dolary	8,885—8633
Holandja	359,60—359,70
8% ziemskie	83,00
4½ % ziemskie	58,25—58,00
4% warszawskie	66,25—67,00

Giełda warszawska z dn. 3. II. b. r.

CZEKI:

Londyn	43,42—43,31
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	35,035—34,95
Praga	26,415—26.35
Szwajcarja	171,55—171.12
Wiedeń	125,57—125,26
Włochy	47,24—47,12

PAPIERY PROCENTOWE:

Dolarówka	63,00
Poż. dolarowa	85,25
Pożyczka kolejowa	102,00
5% pożyczka konwersyjna	67,00
Konwersyjna kolejowa	61,00
Listy Banku Gosp. Kraj.	93,00
Listy Banku Rolnego	93,00
Oblig. Banku Gosp. Kraj.	93,00
8% warszawskie	80,50
5% warszawskie	65,00

AKCJE:

Bank Dyskontowy 136. Handlowy 123. Polski 162,50. Spiess 155. Spółek Zarobkowych 92. Siła i Światło 90,50. Cukier 73. Firley 53,50. Węgiel 100. Nobel 40,75. Lilpop41. Modrzejów 44.

Wśród pism.

Ostatni (5) numer „*Wiadomości Literackich*" przynosi artykuł o zgasłym niedawno wielkim poecie angielskim Tomaszu Hardy'm, szereg recenzyj z najnowszych wydawnictw polskich i obcych, obficie ilustrowanych.

„*Protest*". Otrzymaliśmy „z prośbą o zwymyślanie" dwa egzemplarze (Nr. 2 i 3) oryginalnego pisemka, „poświęconego idei czystej (sic!) sztuki". Motto redakcji stanowi aforyzm Oscara Wilde'a: „Wszelka sztuka jest bezużyteczna". Należy mniemać, że pod mianem „wszelka" słynny paradoksista rozumiał „czysta", gdyż np. trudno zaprzeczyć, że sztuka stosowana, jak to sama nazwa wskazuje — jest jednak choć trochę użyteczna.

Bezimienni współpracownicy „Protesty" protestują m. in. przeciwko „ciągłemu wspominaniu Boga i serca" w balladach Zegadłowicza, przeciwko „Uchu igielnemu" Staffa, przeciwko „pajacom, krzykaczom i grabarzom zawodowym", zgromadzonym u trumny Przebyszewskiego. Pozatem redakcja pisma „ogłoszeń nie przyjmuje", a „rękopisów nie zwraca". Ten wstręt do ogłoszeń, połączony z zamiłowaniem do rękopisów, zasługuje na aprobatę „Protestu", redagowanego w Zakopanem przez p. Antoniego Ambrożewicza, a wydawanego w Krakowie przez księgarnię Czerneckiego.

„*Alma Mater Vilnensis*". Ukazał się niedawno w księgarniach zeszyt 6 czasopisma wilenskiej młodzieży akademickiej, w starannej, jak zawsze szacie typograficznej. Zawiera m. in. obszerny artykuł prof. Krasnopolskiego p. t. „Felczerstwo w architekturze", udowadniający potrzebę istnienia katedr architektury na uniwersytecie wileńskim. Kronika życia akademickiego, bogaty dział literacki stanowią pozatem zawartość omawianego zeszytu.

(*t*)

SPORT.

Nasi kolarze zagranicą.

Dwaj kolarze polscy Szymczyk i Garlej wyjechali już na trening kolarski do Paryża. Podgórski jedzie w dniu dzisiejszym, zaś Lange wyrusza dopiero 7 lutego. Będzie on kilka dni w Medjolanie, a następnie pojedzie na Riwierę w okolice Mentony i tam rozpocznie swój przedolimpijski trening,

Rekordy skoczni w Krynicy.

KRYNICA, 31.I (C-S). Wczoraj odbył się ostatni trening grupy olimpijskiej narciarskiej przed wyjazdem do St. Moritz. Na skoczni trener Simonsen osiągnął odległość 60 mtr., zaś najlepszy narciarz Polski—Bronisław Czech—57 metrów.

Wyniki Olimpjady akademickiej. Polska na V miejscu.

CORTINA d'AMPEZZO, 31.I (Pat.). W Olimpjadzie uniwersyteckiej w ogólnej kwalifikacji Włochy zajęły pierwsze miejsce (puhar im. Mussoliniego), Węgry II (puhar włoskiego komitetu olimpijskiego), Szwajcarja—III, Norwegja—IV, Polska—V (puhar ministra wojny).

---

cie a spędzić je miał tutaj, może jeszcze w paru innych probostwach, w abnegacji, wśród walki z sobą, później w tępej rezygnacji. Jakaś siła niespożyta parła go poza ciasny okręg jego trybu życia i działalności. Była to gorączka, która trawi człowieka, jak niezaspokojone pożądanie...

Póki w rozterce ducha pomagała myśl, wyuczona, posłuszna, — puklerz przed pokusami, opanowywał naturę, bronił się przed nią kapłan skutecznie. Cokolwiek działo się w nim niebezpiecznego, — działo się w nieświadomej sferze uczuć. Pragnienia były jak zjawy w malignie, dalekie, zamazane, niekonkretne. Z czasem wyraziły się w udrękach pewnego specjalnego typu.

— W jednej z kaplic kościoła młody ksiądz miał zwyczaj wieczorami odmawiać pacierze.

Była to kaplica ufundowana ongiś przez jednego z właścicieli wsi; znajdował się w niej nagrobek fundatora, z płytą wmurowaną w ścianę. Płaskorzeźby i inne ozdoby pokrywały ten pomnik, cenny tylko dla nielicznego grona ludzi najbliższych; wokół stały figury. Na ścianach wisiały stare, sczerniałe obrazy, również stare kunsztownie barwione witraże w oknach rzucały na kaplicę smugi ciepłych tonów.

W tej to kaplicy młody ksiądz czynił często swe rachunki sumienia, w żarliwych modlitwach pragnął oczyścić się z pokalania niezawinionych żądz.

Pewnego razu, w upalny, letni wieczór, doznał szczególnych a okropnych wzruszeń. Kaplica tonęła w mroku rozróżowionym smugą zachodzącego słońca. Blask wpadał przez kolorowe witraże. Przeciwległa oknu ściana w świetle barw przybrała wspaniały wygląd. Rozjaśniły się złocenia w ramach obrazów, na szare, kamienne figury ciepłe układły się tony. I zdało się księdzu, w chwili gdy wzrok jego padł na figury świętych męczenniczek, że... uśmiechają się doń twarze żywych istot. Ze spojrzeń ich i uśmiechów szła słodycz niewypowiedziana, zarazem jakaś zagadka... Drżącemi rękami ścisnął ksiądz pałające skronie, a potem głową o zimny kamień posadzki uderzył i modlić się począł gorąco o zdjęcie opętania.

Od tej pory zrodziła się w nim pewna świadomość. Zaniechał myśli wyspowiadania się przed proboszczem. Ten starzec nie mógł go zrozumieć. To był pierwszy wyrozumowany grzech.

Odtąd myśl przestała mu być środkiem obrony, raczej na złe go wiodła szlaki.

I w takim stanie ducha zastała go wielka chwila. Od wschodu nadciągała fala groźna, niezcząca... Młodego księdza przykuło coś do miejsca. szły ku niemu rzeczy nieznane, wielkiemi krokami zbliżała się *przygoda* i oto miałby przed nią uchodzić?... Spętały go wielkie, nieznane moce; jakby po drodze sama znalazła się w nim odwaga.

W ważnym momencie decyzji poczucie obowiązku żadnej nie odegrało roli. Ale to był jedyny właściwy motyw na zewnątrz, motyw zrozumiały, piękny, nawet heroiczny.

Aby trwać „na posterunku" wobec tej siły nieszczycielskiej, nietolerancyjnej, niosącej krańcowe rozpętanie, na to trzeba było prócz wiary w swe posłannictwo, nielada hartu ducha.

Z grzechu zrodziło się rozumowanie. Objął dobrze mózgiem sytuację i wygrał z całą świadomością komedję do końca. Wzięła się w nim skądciś jakaś zła satysfakcja, zadowolenie z upokorzenia tego starego kapłana, którego nie stać było na heroizm, a któremu on w chwili rozstania fałszem i obłudą imponował.

Wzięły go złe moce. Była w nich rozpacz i determinacja, ale przedewszystkiem było ogromne, niesyte, wybiegające daleko poza dotychczasowy krąg możliwości *łaknienia*.

III.

Wpół rozumiejąc co doń mówiła gospodyni, słyszał teraz jej narzekania, wylew rozpaczy... Źle się działo we wsi... rabunki i gwałty. Nikt nie jest pewien swego mienia ani życia. W opowiadaniu gospodyni brzmiały odwieczne refreny wojny.

Ich ponure melodje i ta ciemność, która się z nadejściem nocy rozpostarła, harmonizowały ze stanem duszy księdza. Jego nieuchwytnym rojeniom przygoda nadawała konkretną formę... owładnięty był całkowicie oczekiwaniem. W grzesznem pragnieni miał momenty refleksji, ale były to tylko momenty.

Och, tylokrotnie w życiu opanowywał złe myśli, ale nigdy przedtem nie były one tak blisko, tak blisko urzeczywistnienia. Czuł teraz, że to jest od niego mocniejsze. Był słabym, nędznym człowiekiem. Jekżeż blady był wszelki wyrzut wobec pokusy, jak bez wartości wszelkie wypróbowane metody.

W pewnej chwili zdjął go strach o zbawienie duszy.—Odruchowo zrobił parę kroków ku klęcznikowi... Zrozumiał, że chwieje się na nogach... Zdjęło go okropne przerażenie...

* * *

We drzwiach, słabo oświetlone daleko umieszczoną lampą, stały jakieś nowe zjawy... dwa indywidua w bezbarwnych mundurach...

— Kto...? — rozpoczął wikary, pochylając się ku nim.

Z cienia wysunął się mały, zarośnięty człowieczek o rysach semickich, — za nim drugi żołnierz, rosły, tęgi, z twarzą o rysach dość regularnych, pozbawiony zarostu.

Podszedł ku księdzu i wpatrywał się weń ogromnemi, czarnemi oczyma, okazując w uśmiechu szereg lśniących białością zębów. W twarzy tej było coś odrażającego, zarazem coś co w księdzu wzbudzało grwogę. Czuł przenikliwość tego zarazem płonącego wzroku; niepokoił go rząd wyszczerzonych, jak mu się zdawało z wyrazem okrucieństwa, zwierzęcych zębów...

Nu Iwan... — kędzierzawy człowieczek szarpał pijanego oficera. Czort z tobą. Wstawaj—komendantowa przyjechała.

...Szczerząc zęby uśmiechało się wciąż do księdza owo niepokojące oblicze.

W tem ksiądz zadrżał, pot wystąpił mu na czoło, zachwiały się pod nim nogi... Była to twarz kobiety.

(C. d. n.)

„Pan-Ameryka“.

Kontrasty najkrańcowsze.—Maskarada miłości. — Sens hasła „Ameryka dla Amerykanów“.

Pasażerowie okrętów, odbywających czterodniowy kurs pomiędzy New Yorkiem a Hawaną robią doskonałe interesy. Podczas, bowiem, gdy Stany Zjednoczone pozostają wciąż „suche“, republika Kuby jest jaknajbardziej „mokra“. Często widzi się w porcie więcej pijanych Amerykanów, niż w całej stolicy Kuby, Hawanie. Zaledwie statek z północnej Ameryki przybywający dobije do portu, natychmiast rzucają się pasażerowie, tak mężczyźni jak i kobiety, do najbliższych portowych szynków. Mulaci, stanowiący służbę portową, ustawiają w tym celu na przystani namioty, w których sprzedają „whisky“. Najpierwsze rodziny hiszpańskie Hawany, bogaci plantatorzy tytoniowi i dyrektorowie wielkich cukrowni przybywają autami dla obserwowania amerykańskich statków, przybijających do brzegu. „Tak wyglądają jankesi — dzikie zwierzęta“, uśmiechają się protekcjonalnie Hawańczycy.

Tak jak znaczne są interesy pomiędzy Kubą a Ameryką Północną, tak mała jest ich wzajemna sympatja. Nietylko pomiędzy temi dwoma krajami. Również republiki Ameryki Srodkowej, jak Honduras, Guatemala, Costarica, i inne odnoszą się z niedowierzaniem i pogardą do Stanów Zjednoczonych. O niechęci Meksyku do Ameryki Północnej, jak również o antypatji do niej Brazylji, Argentyny, Chili i Peru wie już Europa. Kontrasty są bowiem zbyt liczne. Biała ludność Środkowej i Południowej Ameryki składa się z Hiszpanów, Portugalczyków i Włochów, którzy, jako reprezentanci rasy łacińskiej, różnią się od Anglosaskich Amerykanów północy językiem, kulturą i religją. Południowa Ameryka jest bowiem katolicka, północna zaś — protestancka Nie na tem kończą się różnice. Ameryka Półn. jest krajem przemysłowym. Żelazo i węgiel tworzą podstawę jego gospodarstwa Na południu hoduje się trzcinę cukrową i kukurydzę, uprawia się plantacje kawy i tytoniu. Gdy Stany Zjednoczone budują najpraktyczniejsze maszyny, to Ameryka Południowa hoduje najpiękniejsze bydło. Stany Zjednoczone i Kanada oddzielone są od Środkowej i Południowej Ameryki granicą kultury. Na granicy tej leży Hawana. Tu stykają się obie kultury, nie mieszając się z sobą. Jankesi upijają się na Kubie, a Kubańczycy sprzedają trzcinę cukrową i tytoń do New Yorku.

Przed dwoma tygodniami w porcie hawańskim oczekiwał prezydent republiki Kubańskiej, generał Machado, przyjazdu amerykańskiego okrętu wojennego „Texas“. Prezydent otoczony był swoją świtą i honorowym szwadronem kubańskiej kawalerji. Oczekiwano przybycia kalwina Coolidgea, prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W chwili ukazania się statku, odezwały się na powitanie syreny, zagrzmiały starodawne armaty hiszpańskie a kilkutysięczny tłum wydał okrzyk: „Niech żyją Stany Zjednoczone!“

Jeszcze tego samego dnia Coolidge udał się do narodowego teatru hawańskiego, wznoszącego się na głównym placu Hawany. W teatrze tym odbywają się zwykle seansy kinematograficzne. Klasyczne filmy, importowane z Hollywood: uszminkowana miłość ze szczęśliwem zakończeniem. Dnia tego w teatrze odbyła się niebardzo odmienna scena: „Panamerykański“ Kongres rozpoczął się mową prezydenta Coolidgea. Uszminkowane uczucie i szczęśliwe zakończenie... jak w amerykańskich filmach: „Wyznaję polityke pokojową“ — rzekł Coolidge. (Nie upłynęły jeszcze dwa tygodnie od chwili, gdy w Nikaragua wzmocnił on północno-amerykański korpus lądowy o 1000 żołnierzy; przed pół rokiem zaś wojska jego rozstrzelały tamże 300 żołnierzy). „Wojny“ ciągnął dalej „które Ameryka w ostatnich 150 latach stoczyła, podjęte były w imię wolności i niepodległości“. (Czyż poto groził Coolidge Meksykowi wojną, ażeby zapewnić wolność i niepodległość Stanom Zjednoczonym? Czy w tym celu były również wysłane pełne gróźb noty Coolidgea do prezydenta Meksyku, Callesa, ażeby zapewnić sobie posiadanie nowojorskiego T-wa Naftowego w Meksyku?). Specjalną korzyścią umów kongresowych będzie to, zakończył Coolidge, „iż najmniejszy i najsłabszy ze Stanów będzie miał prawo wygłosić swoje zdanie tak, jak największy i najsilniejszy!“ (Wygłosić zdanie—być może. Ale wprowadzić je w czyn?). W teatrze hawańskim odegrano amerykański film: uszminkowana miłość i szczęśliwe zakończenie...

Czy tyko „naprawdę“ szczęśliwe?

* * *

Przed stu laty, t. j. w r. 1826, ówczesny prezydent Południ. Ameryki Szymon Bolivar, pomyślał o stworzeniu „Panameryki“, czyli zjednoczeniu wszystkich Stanów w jedną całość. Zwołał więc kongres w Panamie, na który zaproszeni zostali również przedstawiciele Stanów Zjednoczonych. Ci jednak nie przybyli. A wzajemna zazdrość południowych Stanów uniemożliwiła ich związek. Rozbiły się wszystkie usiłowania stworzenia „jednej Ameryki“. Nawet zawiązane przymierze trzech największych stanów Ameryki Południ., t. j. Argentyny, Brazylji i Chili, t. zw. „Przymierze A. B. C.“, rozwiązało się w krótkim czasie. Zbyt wielkie są różnice pomiędzy 7-io miljonowymi hiszpańskimi Argentyńczykami, a 31-miljonowymi portugalskimi Brazylijczykami. O ileż trudniej byłoby połączyć spokojną Amerykę Południową z nieustannie zrewolucjonizowaną Środkową Ameryką, a najtrudniej już te dwie zjednoczone grupy zjednoczyć z Północną! Stany Zjednoczone mają największy interes w tem, ażeby swoje lokomotywy i samochody, swoją stal i cement sprzedawać do Ameryki Południowej. Dlatego też próbują najprostszego dla niej rozwiązania: „Panameryka“ z łaski Stanów Zjednoczonych. Już w r. 1823, gdy prezydent Monroe rzucił wezwanie: „Ameryka dla Amerykanów!“ Stany Zjednoczone przerobiły tę doktrynę na: „Ameryka dla południowych Amerykanów!“.

Niedawno też donosił Poindexter, poseł waszyngtoński Peru: „Środkowa i Południowa Ameryka są jedną wielką siedzibą propagandy niechęci przeciw Stanom Zjednoczonym“.

Pobyt Coolidgea w Hawanie trwał 3 dni. Wizyta jego nie mogła zamienić krainy niechęci w raj przyjaźni. Prawdopodobnie wyróżowana jego mowa wzmocniła jeszcze niechęć Ameryki łacińskiej.

Z Rosji Sowieckiej.

Pochód po zboże ukraińskie.

Prasa sowiecka umieszcza w ostatnich dniach alarmujące artykuły z powodu całkowitego niepowodzenia zakupu zboża przez organy sowieckie na Ukrainie. Znaczenie zboża ukraińskiego w życiu gospodarczem Z. S. R. R. jest ogromne. Przedewszystkiem cały import towarów zagranicznych do Z. S. R. R. oparty jest na eksporcie zboża ukraińskiego zagranicę. Następnie zapotrzebowanie artykułów żywnościowych północnej części Rosji oraz większych miast, jak Moskwa i Leningrad, pokrywa się prawie wyłącznie rolnictwem ukraińskiem. Polityka ekonomiczna Z. S. R. R. w stosunku do Ukrainy zawsze szła po linji największego wykorzystania tego kraju. Otóż oddając Rosji większą część swoich produktów rolnych, Ukraina nie otrzymywała ekwiwalentu w towarach przemysłowych. Wpłynęło to na usposobienie włościanina ukraińskiego, który, odczuwając ostry brak towarów przemysłowych, nie chce obecnie oddać swoich zapasów zbożowych władzom sowieckim tembardziej, że ceny ustalone przez rząd sowiecki na zboże sztucznie utrzymywane są na niskim poziomie. Ze względu na to, że w ostatnich miesiącach podaż zboża wynosiła zaledwie 25 proc. przewidywanej ilości zboża, rząd sowiecki jest zmuszony poczynić cały szereg zarządzeń w celu zażegnania kryzysu na rynku zbożowym. Transporty towarów przemysłowych, które były przeznaczone dla innych krajów Z. S. R. R., śpiesznie są przesyłane na Ukrainę, co wywołuje jednakże krytyczną sytuację w owych krajach. Lecz główny nacisk kładzie rząd sowiecki na zarządzenia represyjne. Władze sowieckie na Ukrainie żądają od włościan natychmiastowej wpłaty różnych podatków, chcąc w ten sposób zmusić tych ostatnich do wyzbywania się zboża. Forsuje się również przymusowe lokowanie pożyczek sowieckich na wsi, oraz zbiórkę wpłat do kas oszczędnościowych i kooperatyw. Cały urzędniczy aparat sowiecki otrzymał instrukcję, ażeby pod różnymi pretekstami w różnych formach starał się wydusić od chłopa ukraińskiego zboże. Sytuacja na rynku zbożowym przedstawia się tak krytycznie, że pisma sowieckie otwarcie piszą, że o ile zarządzenia władz sowieckich nie przełamią uporu włościanina ukraińskiego w ciągu najbliższych 2 tygodni, to Z. S. R. R. stanie się terenem ostrego przesilenia gospodarczego.

Jak będzie obchodzona 10-a rocznica czerwonej armji.

MOSKWA. 3. I. (kor. własna) Zgodnie z dyrektywami rządu i partji komunistycznej w uczczeniu 10-ej rocznicy armji czerwonej wezmą udział wszystkie instytucje sowieckie. W myśl ułożonego planu do dnia rozpoczęcia uroczystości, gros których odbędzie się w Moskwie, miasta sow. mają zaspokoić wszelkie wymagania władz wojskowych co do zakwaterowania oddziałów i poszczególnych czerwonych dowódców. Wszyscy zredukowani sowieccy oficerowie i podoficerowie mają być zatrudnieni w urzędach wzgl. instytucjach społecznych lub samorządowych, przyczem zarobek ich nie może być mniejszy od tego, który dostawali służąc w armji.

Niezależnie od powyższego na lotnisku moskiewskiem odbędzie się uroczyste wręczenie wojsku kilkudziesięciu nowych samolotów zbudowanych za „dobrowolne“ składki obywateli sow., otwarcie nowo przebudowanego domu „czerwonej armji“, instytutu obrony przeciwgazowej i szeregu innych instytucyj przeznaczonych dla użytku wojskowego.

Życie białoruskie.

Nowa impreza teatralna.

Jak wiadomo Białoruski Teatr Ludowy („Białoruski Narodny Teatr“), Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury w Wilnie, który podczas swych dwóch objazdów prowincji latem roku ubiegłego pod kierownictwem p. Bułhaka dał zgórą 50 przedstawień białoruskich w różnych miejscowościach, utrzymanych na dość wysokim poziomie artystycznym, — ostatnio musiał zwinąć swą działalność wobec cofnięcia mu koncesji na dalsze przedstawienia przez województwo wileńskie.

Zespół rozpadł się, większość zaś artystów rozjechała się po wsiach.

Obecnie dowiadujemy się o nowej białoruskiej imprezie objazdowej, mianowicie zespół teatralny Zarządu Głównego T-wa Białoruskiej Szkoły, znany już z szeregu swych przedstawień w Wilnie wyruszył ostatnio na objazd powiatów słonimskiego i białostockiego, gdzie dał już szereg przedstawień, cieszących się wielkiem uznaniem ludności.

Kieruje tym zespołem p. Michalewicz.

ś. † p.

Doktór B. Hłasko

Wspomnienie pośmiertne.

Zeszedł z widnokręgu pracy i życia kresowego na Wileńszczyźnie człowiek, którego osobistość była tak dobrze znaną szerokim kołom tutejszym.

Doktor Bernard Hłasko urodził się w Ziemi Witebskiej w majątku Bortkowicze w 1858 r. zmarł więc w siedemdziesiątym roku życia.

Gimnazjum kończył w Mitawie wraz z p. Czesławem Jankowskim i całem kołem wybitnych Polaków.

Do Dorpatu zapisał się na Uniwersytet w 1880 r., gdzie po ukończeniu odrazu oddał się okulistyce, kształcąc się w tej dziedzinie jako asystent kliniki prof. Rhelmana aż do roku 1888 po czem wyjechał jeszcze na dalsze studja do Wiednia do prof. Fuchsa, gdzie przebywał aż do roku 1900.

Po powrocie do Wilna zamieszkał w domu przy ul. Niemieckiej Nr. 3 w którym całe życie przemieszkał.

Odrazu zajął miejsce ordynatora chorób ocznych w Żydowskim Miejskim Szpitalu, a od roku 1902 objął stanowisko okulisty Instytutu Offalmicznego na Nowym Świecie Oftalmją powszechnie zwanego, stało się to po ustąpieniu z powodu starości znanego i słynnego w swoim czasie doktora Cywińskiego.

Doktór Hłasko wkrótce również zasłynął jako świetny operator i cieszył się ogromną wziętością oraz wielkim szacunkiem, który mu jednał nieskazitelny charakter i zalety towarzyskie.

Doktór Hłasko przy całej swojej głębokiej wiedzy, bo czytał dużo i piękną zebrał bibljotekę, nie lubił pisać, literalnie żadnej pracy drukiem po sobie nie zostawił, chociaż miał nadzwyczajnie szczęśliwe pomysły, z których naprzykład jeden z zabiegów, mianowicie obwodowa irydektomia, we dwadzieścia lat później była ogłoszona przez niemieckiego profesora Hessa, jako nowy zabieg, podczas gdy ś. p. okulista Hłasko przez 20 lat wykonywał te operację w skromności swej nie przywiązując do niej większej wagi.

Zeszedł mąż światły i prawy, którego z żalem żegnają koledzy oraz rzesze wdzięcznych pacjentów.

Cześć Jego pamięci.

Prof. Szymański.

Wieści z kraju.

KRONIKA TROCKA.

— **Dzień Imienin Prezydenta Rzeczypospolitej Profesora Mościckiego w Trokach.** W dniu Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego t. j. dnia 1 lutego b. r. odbyły się w Trokach uroczyste nabożeństwa w kościele parafjalnym, w synagodze i kinesie karaimskiej.

W tej ostatniej nabożeństwo celebrował p. Haszan Firkowicz w obecności licznych przedstawicieli kolonji karaimskiej i delegacji 22 bat. K. O. P. na czele z kapitanem Sznukiem Kazimierzem.

Po nabożeństwie p. Haszan Firkowicz na ręce p. kapitana Sznuka złożył życzenia pomyślności dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej i dalszego rozwoju potęgi państwa polskiego.

KRONIKA BRASŁAWSKA

— **Poświęcenie godne naśladowania.** Ten tylko może wyobrazić sobie poświęcenie pełne energji i pracy maszynisty kolejki wąskotorowej Dukszty—Druja p. Ciunelisa, kto już wśród śnieżnej zawieji i tysiąca przeszkód czasami niewdzięcznej aury, podróżował na tej nieszczęsnej i iście godnej ubolewania linji.

Dnia 23 czy 24 stycznia b. r. p. Ciunelis nie bacząc na zawieję śnieżną, podjął się prowadzić pociąg do Dukszt. Zaledwie jednak dojechał do Opsy, ku wielkiemu rozczarowaniu biednych pasażerów, otrzymuje polecenie zatrzymać się w Opsie, gdyż, jak twierdził jeden z dygnitarzy kolejowych, z powodu zasp śnieżnych dalej nie można jechać. P. Ciunelis nie tracąc humoru mówi: „Jakoś to będzie“ i nie zważając na nic, zakasał rękawy i jazda!! Sam własnoręcznie w najgorszych miejscach przy pomocy pasażerów usuwa śnieg w pocie czoła łopatą i jazda dalej. Aby tylko zdążyć. Tak na przemianę prawie noc całą człek ten niestrudzony walczy z zawieją, no i po wielkich trudach i wykolejeniach, nareszcie na platformie (musiał zostawić przed Duksztami część pociągu) dokonał swego dzieła i zdążył na połączenie z Wilnem. Zaznaczam, że ten tylko może zrozumieć to wielkie poświęcenie, kto bodaj jeden raz jechał na maszynie „Piegutku“. Maszyniście temu należy się uznanie.

Schab.

— **Elektryfikacja Brasławia.** Wkrótce zostanie uruchomiona elektrownia w Brasławiu, która została wydzierżawiona przez gminę prywatnemu przedsiębiorstwu ze Święcian. Prace są już na ukończeniu.

— **Obława na wilków.** Od tygodnia krążą po mieście pogłoski, że do Brasławia wybierają się wielcy dostojnicy na obławę na wilków. I to kto? P. minister Romocki, p. wice minister Spraw Wewnętrznych i p. wojewoda Raczkiewicz. Wartoby było aby nasi dostojnicy spróbowali w zimie do nas zawitać i przekonać się o stanie naszej komunikacji i t. p. rzeczach.

KRONIKA.

Sobota 4 lutego.	Dziś: Andrzeja. Jutro: Agaty P. M. Wschód słońca—g. 7 m. 15 Zachód „ g. 15 m. 52

Dyżury aptek w dn. 2 b. m.

Augustowskiego—Mickiewicza 10.
Sapożnikowa—Zawalna.
Rurkowicza—Ostrobramska 4.

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 3. II. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 774. Temperatura średnia — 9° C. Opad w milimetrach —. Wiatr przeważający południowo-wschodni. Pochmurno. Minimum na dobę—12° C.

Tendencja barometryczna—wzrost ciśnienia

KOSCIELNA

— **Dar J. E. arcyb. Jałbrzykowskiego na budowę kościoła.** J. E. arcybiskup Jałbrzykowski wyasygnował 1000 zł. na budowę kościoła parafjalnego w Pilasie pow. wileńsko-trockiego.

Zaznaczyć należy, iż miejscowość ta zamieszkała jest przeważnie przez ubogą ludność litewską. (s)

MIEJSKA.

— **Przejęcie na własność miasta nowego gmachu szkolnego.** W dniu wczorajszym specjalna komisja miejska z wiceprezydentem miasta p. Czyżem na czele przejęła na własność miasta nowo wybudowany gmach szkoły powszechnej przy zbiegu ulic Szeptyckiego i R.-Śmigłego. (s)

— **Delegacja drobnych handlarzy u prezydenta miasta.** W dniu onegdajszym do prezydenta miasta mec. Folejewskiego zgłosiła się delegacja drobnych handlarzy z hal, z prośbą o zastosowanie ulg przy regulowaniu zaległych należności dzierżawnych.

W odpowiedzi p. prezydent polecił delegacji sporządzić listę osób, starających się o ulgi i obiecał w miarę możności petycję drobnych handlarzy załatwić przychylnie. (s)

ADMINISTRACYJNA.

— **Walka z szumowinami.** W związku z licznemi meldunkami, napływającemi do poszczególnych komisarjatów policji o kradzieżach kieszonkowych dokonanych przy zbiegu ulic Niemieckiej i Rudnickiej—władze policyjne zwróciły szczególną uwagę na szumowiny, kręcące się w pobliżu t. zw. „czarnej giełdy“.

W związku z powyższem władze policyjne zarządziły ustawienie przy zbiegu ulic Niemieckiej i Rudnickiej stałego posterunku policyjnego. (S)

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata.** Onegdaj Komisarjat Rządu na m. Wilno dokonał konfiskaty Nr. 12 czasopisma białoruskiego „Sielanskaja Niwa“ z dnia 2 b. m., za umieszczenie fałszywych wiadomości.

Z UNIWERSYTETU.

— **Nagrody uniwersyteckie z funduszu im. Marszałka Piłsudskiego.** Senat Uniwersytetu Stefana Batorego uchwałą z dnia 27.I r. b. przyznał nagrody pieniężne za prace naukowe następującym asystentom: dr. Stanisławowi Świaniewiczowi, st. asystentowi katedry ekonomji politycznej, za pracę p. t.. „O czynniku irracjonalnym w produkcji“ drukowaną jako jego praca doktorska w czasopiśmie prawniczem i ekonomicznem krakowskiem), „O teorjach wyzysku“ (drukowaną w tomie II-im Rocznika Prawniczego Wileńskiego); Mr. Osmanowi Achmatowiczowi, st. asystentowi katedry chemji organicznej za prace p. t.: „O polskim olejku terpentynowym“ (ogłoszoną w „Przemyśle Chemicznym“), „O nowym alkoholu terpentynowym C 10 H 18 0“, „Działania chlorowodoru na nopinen“ (ogłoszone w „Rocznikach Chemji“); dr. Bronisławowi Szakienowi, starszemu asystentowi katedry botaniki za prace: „Przyczynek do znajomości rdzy Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny“ (Kosmos 1926) „La formation des chromosomes heterotypiques dans L'Osmunda Regalis; dr. Stefanowi Bagińskiemu st. asystentowi katedry histologji za prace p. t.: „Badania doświadczalne nad ciałami tłuszczowatemi w nadnerczach ssaków“, „L'Influence de la resection du nerf vague sur la lipoidogenese des capsules surrenales des mammiferes“, „Recherches histochimiques sur les cellules lipopigmentaires“, (dites de „Ciaccio“).

Nagrody powyższe zostały wypłacone z odsetek od „Funduszu im. Marszałka Piłsudskiego“ powstałego z darów Marszałka Piłsudskiego na popieranie pracy naukowej asystentów.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Z T-wa Historycznego.** Dnia 5 lutego r. b., w niedzielę, o godz. 11-ej rano, na kolejnem posiedzeniu Oddziału T-wa Historycznego (w lokalu Seminarjum Historycznego) dr. A. Hirschberg wygłosi odczyt p. t. „Nauka o Polsce współczesnej w szkole średniej“. Goście mile widziani.

— **Nowy klub.** Jubilerzy i zegarmistrze wszczęli starania u władz administracyjnych w celu uzyskania pozwolenia na otwarcie swego klubu towarzyskiego. (s)

— **Organizacja aptekarstwa.** W dn. 31 b. m. delegacja farmaceutów złożyła dyrektorowi służby zdrowia memorjał, w związku z nowym projektem rozporządzenia o aptekach.

W memorjale tym ogół farmaceutów domaga się utrzymania systemu koncesyjnego przy pozwoleniu na otwieranie aptek, oraz prawa wyłącznego wydawania lekarstw przez apteki.

ARTYSTYCZNA.

— **Pobyt Kadena-Bandrowskiego w Wilnie.** Znakomity pisarz, podejmowany przez nasz Związek Literatów, spędzi w Wilnie dwa dni. We wtorek 7 b. m. wygłosi w gimn. im. Mickiewicza swój niezwykle zaciekawiający odczyt p. t. „Rzymianie Wschodu“, w którym rzuci snop światła na duszę współczesnej Europy i naszej literatury. Nazajutrz, dn. 8 b. m. autor „Miasta mojej matki“ będzie gościem Związku Literatów na XXXI-ej Środzie Literackiej, gdzie wygłosi pogadankę oraz przeczyta niedrukowane swoje utwory. Bilety na odczyt (od 30 groszy do 2 zł.) sprzedaje księgarnia Stow. Naucz. Polsk. (Królewska 1).

Z POGRANICZA.

— **Nielegalne przekroczenie granicy.** W dniu onegdajszym na odcinku święciańskim przekroczyły nielegalnie granicę polską niejaka Szeja Raksel i Rapsztejn. (s)

— **Handel graniczny.** W ostatnich czasach bardzo znacznie wzmógł się handel graniczny między Polską i Litwą.

Artykułami handlu są przeważnie nierogacizna i wyroby mleczne. (s)

— **Wykrycie składu kontrabandy.** Onegdaj w rejonie Niemenczyna we wsi Gzabiała przez żołnierzy K. O. P-u wykryty został skład kontrabandy przeznaczonej do Litwy. Cały transport skonfiskowano. (s)

ZABAWY.

— **Sekcja wioślarska W. K. S. „Pogoń“** urządza w dniu dzisiejszym sobótkę w lokalu zimowym przy ul. Mickiewicza 13 (Dom Oficera Polskiego). Początek o godzinie 20-ej.

RÓŻNE.

— **Ile Wilno liczy mieszkańców.** Podług ostatnich obliczeń policyjnych na terenie wielkiego miasta Wilna mieszka 240.000 mieszkańców.

— **Ujęcie niebezpiecznego szpiega z przed siedmiu lat.** Onegdaj władze policyjne aresztowały mieszkańca Grodna Michała Krynicę, który w roku 1920 działał na szkodę państwa polskiego, a między innemi wydał w ręce władz sowieckich żandarma polskiego Kozińskiego, rozstrzelanego przez bolszewików. (S).

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś o godz. 16-ej „Fircyk w zalotach“ przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

— **„Fircyk w zalotach“.** Jutro o godz. 16-ej przedstawienie komedji Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach“ po cenach zniżonych.

— **„Sułkowski“.** Praca nad „Sułkowskim“, którego pierwsze przedstawienie odbędzie się jutro o godz. 20-ej dobiega końca. Pozostałe bilety nabywać można w biurze „Orbis“ Mickiewicza 11, dziś do godz. 16-ej i jutro od godz. 10—12 i w kasie Teatru od godz. 14-ej.

— **„Sułkowski“ na rzecz Patronatu Więziennego.** W poniedziałek, 6-go b. m. o godz. 20-ej sztuka Stefana Żeromskiego—„Sułkowski“ będzie grana na rzecz Patronatu Więziennego w Wilnie.

— **Wileńskie T-wo Filharmoniczne w Reducie na Pohulance.** Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. recital znakomitego pianisty dr. Pawła Fischlera. W programie: Chopin, Szuman, Debussy, Rachmaninow, Skriabin, Kornawit i in. Bilety do nabycia w „Orbisie“ Mickiewicza 11, od godz. 17-ej w kasie Teatru. Transmisji w radjo nie będzie.

— **Teatr Polski sala („Lutnia“).** Dziś powtórzenie wczorajszej premjery komedji Hennequin'a „Pierwszy sygnał“ posiadającej wiele humoru i wdzięku.

— **Jutrzejsza popołudniówka.** Jutro o godz. 3-iej punktualnie grany będzie po raz ostatni w sezonie poemat chiński Klabunda „Kredowe koło“. Ceny miejsc od 20 gr.

— **Lo-Kittay'a w Wilnie.** W dniu 7 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w Teatrze Polskim wieczór eksperymentalny p. inż. Lo-Kittay'a, na którym wykonane zostaną podziwy wzbudzające eksperymenty z dziedziny telepatji i bez dotyku, poddawania i wyczuwania myśli na odległość, zjawiska z doświadczalnej psychologji, jako też eksperymenty indyjskiego fakiryzmu.

— **Recital skrzypcowy Bronisława Gimpla.** Drugi i ostatni recital skrzypcowy Bronisława Gimpla odbędzie się w Teatrze Polskim w środę dn. 8 b. m. o godz. 8-ej wiecz.

— **Koncert poświęcony twórczości Stanisława Moniuszki.** Koncert jutrzejszy organizowany przez T-wo Muzyczne „Lutnia“ w sali „Lutnia“ Ad. Mickiewicza 8, poprzedzony będzie odczytem prof. Michała Józefowicza o twórczości St. Moniuszki. Program koncertu składać się będzie z najpiękniejszych utworów naszego kompozytora, między innemi wykonane będą „Sonety Krymskie“ i fragment z „Widm“, arje z „Halki“, „Hrabiny“ oraz pieśni na chór i solo.

W wykonaniu programu biorą udział znani soliści p.p. Zofja Bortkiewicz-Wyleżyńska i Sergjusz Benoni.

Bilety są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od godz. 11 do 9 wiecz. bez przerwy. Początek o godz. 6 wiecz.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.

SOBOTA 4 lutego.

16.35. Gazetka radjowa.
17.00. Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy.
17.45. Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci.
19.00. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.10. „Skrzynka pocztowa“ wypowie Witold Hulewicz.
19.40. „Ogródki działkowe“ odczyt z działu „Ogrodnictwo“.
20.30. Transmisja z Warszawy. Koncert wieczorny.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

NIEDZIELA 5 lutego.

9.30. Transmisja muzyki organowej z Katedry Wileńskiej. Przy organach prof. Władysław Kalinowski.
10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej.
12.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu i komunikaty.
12.10. Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.
14.00. Transmisja trzech odczytów rolniczych z Warszawy.
15.00. Transmisja z Warszawy. Komunikat meteorologiczny i nadprogram.
15.15. Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.
17.45. „Józef Piłsudski“ odczyt z działu „Życiorys mężów współczesnych“ wygł. Karol Krzewski.
18.10. „O naszych samodziałach ludowych“ odczyt z działu „Ziemia Wileńska“ wygłosi Helena Schrammówna.
18.35. Odczyt w języku litewskim wygłosi Józef Kraunajtis.
19.00. Gazetka radjowa.
19.25. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.35. „Rozwój fizyczny dziecka“ odczyt z działu „Higjena społeczna“ wygł. prof. U. S. B. Wacław Jasiński.
20.30. Transmisja z Warszawy.
22.00. Komunikaty P. A. T.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
Fala 1111 m.

SOBOTA 4 lutego.

11.40. Komunikaty P. A. T.
12.00. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat, nadprogram, oraz koncert z płyt gramofonowych.
16.00. Odczyt p. t. „Wychowanie i wykształcenie obywatelskie w Niemczech współczesnych“.
16.25. Nadprogram. Komunikaty.
16.40. Odczyt p. t. „Radjokronika“.
17.00. Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie.
17.45. Transmisja z Krakowa. Program dla młodzieży.
18.55. Komunikaty P. A. T.
19.15. Rozmaitości wypowie p. L. Lawiński.
19.35. Odczyt z cyklu „Portrety literackie“.
20.00. Odczyt p. t. „Spisz i Orawa“.
20.30. „Baron cygański“ operetka J. Straussa.
22.00. Sygnał czasu i komunikaty.
23.30. Komunikaty P. A. T.

Rozmaitości.

Wprowadzenie alfabetu łacińskiego do pisma Turkmenów i Tatarów.

W Taszkiencie odbył się kongres mający na celu wprowadzenie alfabetu łacińskiego do pisma Turkmenów i Tatarów. W kongresie tym wzięli udział delegaci i uczeni ze wszystkich republik turkmeńskich i tatarskich. Przewodniczący kongresu prezes Centr. Komitetu Wykon. Republiki Aserbejdżanskiej Aga-Ali-Ogłu w przemówieniu swem wykazywał wielkie zalety alfabetu łacińskiego i domagał się zatwierdzenia uchwały, która zapadła w tej sprawie w zerwcu r. ub. Kongres wypowiedział się za wprowadzeniem alfabetu łacińskiego i za zastosowaniem go w ciągu 5 lat w urzędach republik turkmeńskich i tatarskich.

Nowy polski taniec.

Wczoraj w jednej z krakowskich szkół tańca odbył się pokaz nowego tańca polskiego do muzyki dyrektora Bolesława Wallek-Walewskiego. Nowy taniec jest tańcem salonowym i przypomina dawniejszą polkę, którą skombinowano z powistemi krokami poloneza i z motywami wziętemi z krakowiaka. Nowy ten taniec jest dość trudny i wymaga starannego opracowania. W czasie pokazu p. Wallek-Walewski osobiście przygrywał do tańca.

Efekt konfrontacji.

Pewien sędzia śledczy w Paryżu, pragnąc wydobyć zeznanie z człowieka, oskarżonego o popełnienie morderstwa, skonfrontował go z trupem, pytając, czy poznaje swoją ofiarę. „Wcale nie", oświadczył podsądny, „przedewszystkiem widziałem tego człowieka raz jeden, przelotnie i, w nocy, a następnie, tamten strasznie wrzeszczał...". Badanie było ukończone!

Miłosierdziu społeczeństwa.

Oficer rezerwy, chory, z rodziną, wyrzucony z mieszkania, pozostający dłuższy czas bez żadnego zajęcia — w skrajnej nędzy, zwraca się tą drogą z prośbą o poparcie społeczeństwa.

Przyjmie wszystko.

Silne lotnictwo—to potęga państwa!

OGŁOSZENIE

o konkursie na wzniesienie przy warsztatach wagonowych na stacji Nowa-Wilejka lokalu dla Biura Warsztatów.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie niniejszem ogłasza konkurs nieograniczony na wzniesienie przy warsztatach wagonowych na st. Nowa-Wilejka murowanej dobudówki parterowej dla lokalu Biura Warsztatów o powierzchni zabudowy około 245 m.².

Ogólne warunki konkursu, oraz rysunki i warunki techniczne na wykonanie robót budowlanych i wszelkie informacje, dotyczące konkursu, można otrzymać w Wydziale Drogowym Dyrekcji K. P. w Wilnie, ul. Słowackiego Nr. 2, II piętro, pokój Nr. 3, w dnie powszednie w godzinach od 9-ej do 12-ej, za opłatą 10 zł. za komplet.

Oferty winny być nadesłane lub złożone do specjalnej skrzyni, znajdującej się w prezydjum Dyrekcji K. P. w Wilnie, ul. Słowackiego Nr. 2, II p. — do g. 12-ej dnia 2 marca 1928 r.

Wadjum w wysokości 2.000 zł. winno być złożone w sposób ustalony przez Ministerstwo Skarbu okólnikiem LOP. (5284) III z dnia 10 września 1927 r. w kasie Głównej Dyrekcji K. P. w Wilnie, lub przekazane do P. K. O. na rachunek Dyrekcji K. P. kwit zaś o złożeniu wadjum winien być załączony do oferty.

Deklaracja o potrąceniu wadjum z rachunków przedsiębiorcy, jak również oferty, w których oferent postawi swoje dodatkowe warunki — nie będą przez Dyrekcję K. P. uwzględnione i oferty takie, jak również oferty nie odpowiadające innym warunkom konkursu będą unieważnione.

373/2625/VI-2 **Dyrekcja K. P. w Wilnie.**

PRZETARG.

Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych) ogłasza piśmienny przetarg ofertowy na dostawę materjałów piśmiennych i kreślarskich dla Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych.

Przetarg odbędzie się w dniu 10 lutego 1928 roku o godz. 12-ej w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, przy ul. Magdaleny Nr 2 pokój Nr 91. Piśmienne oferty winne być złożone w tymże dniu do godz. 10-ej w kancelarji Oddziału Budowlanego Dyrekcji, pokój Nr 92 łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum przetargowe w wysokości 5 proc. zaoferowanej sumy.

W ofercie winien być podany minimalny termin, w którym firma podejmuje się wykonać objętą niniejszem przetargiem dostawę oraz wyszczególnione dokładnie nazwa, gatunek, fabryka i t. d. zaoferowanych przedmiotów, które muszą być dobrego gatunku i wyrobu krajowego, pożądane są również wzory i próbki zaoferowanych przedmiotów.

Ogólne warunki przetargu i ślepy kosztorys otrzymać można w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie pokój Nr 91 za zwrotem kosztów wykonania. Tam również można codziennie oglądać od godz. 12 do 13 tymczasowe przepisy Min. Rob. Publ. o przetargach, które dla oferenta są obowiązujące.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa, oraz prawo zredukowania ilości dostarczonych materjałów lub nawet zupełnego zaniechania dostawy.

Za wojewodę w z. dyrektor inż. A. Przygodzki.

339-2618-VI-0

HUMOR.



— Hm, ciekawym, jakiż to owoc ten osiołek dźwiga?
— Zakazany...

Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.?

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim".

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 41)

Kamienica za Ostrą-Bramą.

Gaciami i świtką owinął kamienie i cisnął w stawek leśny. Dużo było stawków leśnych w ogromnym, szumiącym lesie. Szedł teraz w koszuli, zabłocony i zziajany, z rękami podartemi o krzaki, ze zmierzwionemi włosami i brodą.

Oglądał się za siebie, przysiadał za krzakami, kulił się, czaił i znowu szedł, omackiem poprzez ciemność biorąc się ku Michałowszczyźnie.

Nie bardzo patrzył drogi, ale nie zbłądził i wyszedł na łąkę za gumnem prędzej nawet, niż się spodziewał.

Księżyc świecił nisko, a rosy nie było, więc łąka ciemniała ponuro, a czarne kształty budynków majaczyły zza drzew ogrodowych jakoś niesamowicie. Cały świat spał, a Żybulowi zdawało się, że jęczał przez sen.

W jego chacie majaczyło światełko. Zdziwiony przystanął i dech zatrzymał; nie śmiał ruszyć się z miejsca. Ogromna ćma uderzyła go w przelocie po twarzy, zatoczył się tak, że omal nie upadł na ziemię, zęby dzwoniły, włosy dębem stanęły na głowie... długo jeszcze potem drżał i rozcierał zlodowaciałe ręce.

Wreszcie począł skradać się wzdłuż płotu ku chacie. Przeskoczył płot chróściany lekko i cicho jak duch. Bukietka nadbiegł głucho warcząc. Poznał pana, spróbował się przyłasić, ale zaskomlał cicho, wziął ogon pod siebie i puścił się pędem przez podwórze. Żybul zaklął i cisnął kamieniem za psem.

Podkradł się do okna, pełznąc nieomal na czworakach. Wyprostowywał się zwolna, by zajrzeć przez szybę do czarnej izby, gdzie się właśnie świeciło.

Tońka siedziała na brzegu łóżka, rozczochrana, w rozchełstanej koszuli, z rozczapierzonemi palcami, wbitemi w gęstwę czarnych włosów. Żybul nie mógł dojrzeć z sadu, co tam robi. Rozejrzał się niespokojnie dokoła i zapukał w szybę.

Kobieta drgnęła i przykucnęła na łóżku. Wbiła oczy w czarną szybę, ale z miejsca się nie ruszała. Żybul zapukał po raz drugi. Wówczas Tońka spełzła z łóżka i poszła ku drzwiom. Zginała się wpół, skradała się pod ścianami, zupełnie jak Żybul przed chwilą wzdłuż płotu. Przyłożyła ucho do drzwi i nasłuchiwała.

Tymczasem Żybul obszedł dom dookoła i był już w ganku. I on przypadł do drzwi i zaszeptał z ustami przy deskach.

— Tońka?

— Ja.

— Odczyni dźwierku.

Ich zdyszane szepty dławiły się własnym strachem. Jak duch wśliznął się Żybul do chaty.

W czarnej izbie, na łóżku, leżał starszy chłopak i mamrotał coś do siebie, rozgorączkowany. Żybul przystanął przy łóżku.

— Hetoż Władunia? Sztoż jamu?

— Nia wiedaju — wyszeptała zalękniona Tońka. Latała po kątach wystraszonemi oczami ściganego zwierza. — Musić u lesie złoj wiecier abduł.

Chłopak zajęczał Tońka pochyliła się nad nim i poczęła mruczeć jakieś czułe słowa. Podała mu pić w wyszczerbionym glinianym dzbanuszku i otuliła pierzyną, chociaż zaduch w izbie był nie do wytrzymania.

Żybul stał chwilę ze zmarszczonemi brwiami, potem wziął czapkę, nacisnął na głowę i skierował się do sieni.

Tońka spojrzała za nim przerażona. Zlodowaciała na myśl, że teść chce znowu wyjść z chaty i pójść w tę straszliwą wrogą ciemność, czyhającą za oknami.

— Kudyż heto, papka? — zaszeptała roztrzęsionym głosem.

Żybul odwrócił się ku niej od proga.

— A toż za dòktorom. Tak dziecinka zostawim, czy co?

* * *

Pannie Marychnie listonosz oddał depeszę, nie mogąc się dodzwonić do mieszkania Starych Państwa. Depesza była adresowana do pani Aleksandry.

Marychna wracała właśnie od swoich nowych chlebodawców. Umówiła się z nimi, że nazajutrz o jedenastej będzie na dworcu, i czuła, że jest jej teraz trochę smutno, ale bardzo spokojnie. Cała przeszłość z przed para tygodni była już bardzo dawna, zamglona, gubiła się w dali, oddzielona od dzisiejszej Marychny przepaścią doznanej krzywdy.

Marychna czuła się skrzywdzoną, ale to właśnie było jej szczęściem w nieszczęściu. Postanowiła sobie koniecznie pokazać „im wszystkim", że i bez nich się obejść potrafi.

„Oni wszyscy", to był nietylko inspektor i Andrzej: to byli także wszyscy mieszkańcy kamienicy za Ostrą Bramą, nie wyłączając biednego Henrysia. To było nawet całe miasto. Machinalnie wzięła depeszę z rąk listonosza, cała zajęta myślą o przygotowaniach, niezbędnych do jutrzejszej podróży. Wiedziała, że pani Aleksandra wróci dopiero popołudniu, bo jest na obiedzie u kuzynki, gdzieś na drugim końcu miasta. Postanowiła tymczasem zabrać depeszę do siebie, położyła ją na stoliku i poczęła przeglądać bieliznę, badając troskliwie jej stan przed zapakowaniem do stojącej na krześle walizki.

Po chwili jednak ogarnął Marychnę dziwaczny niepokój, płynący wyraźnie od strony depeszy, leżącej na stole. Tak ją korcił ten biały kwadracik, odcinający się wyraźnie, dobitnie od tła zielonej bibuły. Zdawało jej się, że coś trzebaby natychmiast załatwić w związku z tą depeszą, a tu pani Aleksandry niema, a czas upływa.

Wzięła depeszę do ręki. To przecie nie list, dyskrecja nie obowiązuje tak ściśle. A jeśli wiadomość jest nadspodziewanie pomyślna? Jeśli sprawa Starego Pana wzięła nadspodziewanie pomyślny obrót? Wówczas możnaby zaraz pójść odszukać panią Aleksandrę. (C. d. n.).

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń". Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. Antoni Faranowski.